PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 41 (55) ROK II. WARSZAWA — SOBOTA, 12 LUTEGO 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Granice tolerancji

Polska Ludowa okazała maksimum tolerancji, dobrej woli i wyrozumiałości wobec tych ludzi, którzy w pierwszym okresie po odzyskaniu niepodległości prowadzili wrogą wobec niej działalność. Wszyscy członkowie b. Armii Krajowej i innych organizacji podziemnych, którzy prowadzili robotę konspiracyjną po wyzwoleniu kraju ale ujawnili się w oznaczonym terminie, objęci zostali amnestią i, niezależnie od charakteru popełnionych przez siebie przestępstw, mogli powrócić do normalnego życia. Olbrzymia ich większość skorzystała uczciwie z tej szansy i włączyła się w nurt naszej pracy nad odbudową kraju i tworzeniem podstaw nowego ustroju.

Udzielając amnestii o tak szerokim zakresie, rząd ludowy był świadom tego, że wśród objętych nią osób znajdują się nie tylko ci, którzy zostali obałamuceni reakcyjną propagandą i dali się wciągnąć do wrogiej wobec demokracji działalności, nie zdając sobie często sprawy ze swych czynów — ale i ci, którzy robotę swą prowadzili w pełnym rozeznaniu jej charakteru i świadomie dążyli do obalenia istniejącego ustroju demokracji ludowej, nie cofając się przed zbrodnią i zdradą kraju. Niemniej jednak, rząd ludowy postanowił dać szansę poprawy nawet przywódcom reakcyjnego podziemia.

Niektórzy z owych przywódców b. AK, z Mazurkiewiczem-Radosławem na czele, z gruntu fałszywie tłumaczyli sobie wspaniałomyślność rządu ludowego. Zdawało im się, być może, że jest ona oznaką słabości lub nieostrożności. I w dwa lata po zlikwidowaniu nielegalnej roboty kontrrewolucyjnej próbowali wznowić ją przy pomocy niewielkiej grupki swych dawnych i nowych współpracowników. Przekonali się szybko, że są w błędzie. Władze bezpieczeństwa bez trudu dotarły do ośrodków wrogiej Polsce działalności i położyły jej kres. Winni znaleźli się pod kluczem i poniosą zasłużoną karę.

Dziś już nikt, kto spiskuje przeciwko bezpieczeństwu demokracji ludowej i zdobyczom polskiej rewolucji, nie może się tłumaczyć nieświadomością ani obałamuceniem. Albowiem działalność ta związana jest zbyt wyraźnie z zagranicznymi ośrodkami dyspozycyjnymi i stanowi przedłużenie roboty obcego wywiadu. Było rzeczą oczywistą, że w okresie wzmożonej działalności podżegaczy wojennych i ofensywy imperializmu anglosaskiego przeciwko krajom obozu pokoju i demokracji — nastąpi ożywienie dywersji reakcyjnej i ponawiane będą próby reaktywowania ośrodków anty-ludowej konspiracji. Reakcja międzynarodowa nie przebiera w środkach walki. Za pośrednictwem wywiadu mocarstw imperialistycznych ciągnęła więc raz jeszcze do kół swych polskich zwolenników.

Toteż dziś, kiedy nawet reakcyjna prasa polska w Londynie i Ameryce nie kryje się z faktem, że cała plejada polskich grupek emigracyjnych i ich krajowych odpowiedników jest po prostu agenturą obcych mocarstw i narzędziem obcego wywiadu — nie może być mowy o żadnym pobłażaniu. Wrogowie demokracji ludowej stali się logicznym biegiem rzeczy zdrajcami własnej ojczyzny. Jako obce agentury godzą w niepodległy byt i suwerenność Polski.

Wykrycie zakonspirowanej grupy b. AK-owców zbiegło się z ucieczką trzech posłów z grupy Mikołajczyka i ujęciem czwartego przy próbie nielegalnego przekraczania granicy. Przez wiele miesięcy po ucieczce swego szefa posłowie ci korzystali z pełnej swobody ruchów, choć wiadomo było, że łączyły ich więzy najściślejszej współpracy z człowiekiem, który stał się najpełniejszym wcieleniem obcej agentury w polskim życiu politycznym i zasłużył sobie istotnie na miano oberprowokatora, jakim określił go tow. Radkiewicz. I oni uzyskali możność uczciwej pracy i naprawienia w ten sposób skutków swej wrogiej, wobec Polski Ludowej działalności. Wybrali zdradę kraju i służbę obcym mocarstwom.

Nie pierwszy to raz wrogowie demokracji i postępu, zaślepieni nienawiścią do wielkich przemian społecznych we własnym kraju, idą na obcą służbę i stają się narzędziem zbrodniczym knowań przeciwko swej ojczyźnie. Dzieje każdej rewolucji — od Rewolucji Francuskiej poczynając, poprzez Wielką Rewolucję Październikową aż po historię demokracji ludowych — obfitują w tego rodzaju przypadki. Tam, gdzie masy ludowe i ich kierownictwo przejawiło dostateczną czujność i gotowość walki — próby sprzedawczyków zostały skutecznie pokrzyżowane.

Polska Ludowa jest dostatecznie czujna i dostatecznie silna by udaremnić plany rodzimych reakcjonistów i ich zagranicznych mocodawców i rozprawić się z garstką zdrajców i zaprzańców.

Jasno i wyraźnie stwierdził to wczoraj w Sejmie Rzeczypospolitej tow. minister Stanisław Radkiewicz. Potwierdzili to przedstawiciele stronnictw demokratycznych. Sejm wyraził w ten sposób w imieniu całego kraju swą całkowitą solidarność ze stanowiskiem rządu w tej sprawie.

Równocześnie zaś tow. Radkiewicz stwierdził, że „obca jest rządowi polityka porachunków za czasy minione, rząd nie prowadzi polityki zemsty". Ci wszyscy, którzy kiedyś popadli w konflikt z władzami ludowymi, lecz po ujawnieniu się stanęli do uczciwej pracy, mogą liczyć na przychylność rządu.

Polska Ludowa otacza troskliwą opieką swych lojalnych obywateli. Potrafi jednak być czujna, surowa i nieubłagana wobec wrogów i zdrajców,

Polska Ludowa jest dość silna by sparaliżować wrogą robotę

Oświadczenie tow. min. Stanisława Radkiewicza w Sejmie

Izba jednomyślnie ratyfikowała umowy polsko-rumuńskie

Dwa zagadnienia wysunęły się na czoło porządku 54 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego: ratyfikacja umów polsko - rumuńskich i oświadczenie ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. St. Radkiewicza. Ratyfikacja umów zamieniła się w manifestację przyjaźni naszego parlamentu pod adresem bratniej republiki rumuńskiej.

Sprawozdanie z czwartkowych obrad Sejmu zamieszczamy na stronie 4. Przemówienie tow. min. Radkiewicza drukujemy poniżej.

Wysoka Izbo! Powszechnie wiadomo, że ogólny stan bezpieczeństwa w kraju uległ znacznej poprawie. Widzimy i odczuwamy to wszyscy. Jest to rezultatem coraz większej siły i aktywności obozu demokratycznego oraz coraz większej normalizacji całokształtu naszego życia państwowego. Entuzjazm twórczy szerokich mas narodu w dziele odbudowy kraju o nowym społeczno-politycznym obliczu, porywa wielu dotąd niezdecydowanych i coraz bardziej izoluje zaciekłych reakcjonistów i wrogów Polski Ludowej. I pewnie właśnie dlatego, że baza wroga się kurczy, usiłuje on znowu organizować różne zbrodnicze awantury.

Jest jasne, że im silniejszy staje się ustrój ludowo - demokratyczny w naszym kraju, im skuteczniej nasze Państwo odpiera próby podważania naszej suwerenności narodowej — z tym większym wysiłkiem i nakładem środków anglosaski imperializm usiłuje uaktywnić rozkładające się ośrodki emigracyjne i wszystkie swe rozporządzalne ekspozytury w kraju, aby przeszkodzić rozwojowi gospodarczemu i konsolidacji politycznej całego naszego społeczeństwa.

Tym się właśnie tłumaczy ucieczka Wójcika i Bańczyka. Tym się też tłumaczy aktywizacja zbrodniczej działalności garstki ujawnionych i nieujawnionych byłych AK-owców, dla których interesy anglosaskich imperialistów są bliższe sercu, niż interes Polski.

Po ucieczce oberprowokatora Mikołajczyka daliśmy Wójcikom i Bańczykom możność udziału w normalnym życiu i pracy. Pod pozorem lojalności kontynuowali oni jednak przestępczą działalność, a ostatnio na rozkaz swych mocodawców uciekli z kraju, aby zameldować się w ośrodku dyspozycyjnym anglosaskiego wywiadu, aby dalej uprawiać dywersję przeciwko Polsce.

Wójcicki został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej i powinien odpowiadać za swoje przestępstwa.

Wszyscy ujawnieni byli AK-owcy i członkowie innych organizacji otrzymali nie tylko możliwość spokojnej pracy, ale i możność obejmowania odpowiedzialnych posterunków w różnych dziedzinach życia. W przytłaczającej większości potrafili włączyć się do wspólnej pracy z pożytkiem dla siebie i kraju.

Znalazła się jednak wśród nich garstka takich, którzy w podstępny sposób wykorzystali wielkoduszność demokracji ludowej, zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzono i jak się okazało — wznowili dywersyjną robotę, skierowaną przeciwko Polsce. Tą zbrodniczą grupą kierował Jan Mazurkiewicz, pseudonim Radosław. Nie ulega wątpliwości, że nici tej akcji prowadzą do dyspozycyjnych ośrodków obcego wywiadu.

Rodzima nasza reakcja, która już dawno stoczyła się do poziomu płatnej agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych, hojnie opłacana na odmianę raz w funtach, raz w dolarach, zakrzątnęła się, jak widzimy, wokół aktywizacji swoich ludzi, znajdujących się w kraju. Posiadamy niezbite dowody, z których we właściwym czasie zrobimy użytek, że cała ta „robota" jest podporządkowana obcym wywiadom, które pragną wywołać u nas w kraju stan podniecenia i alarmów wojennych.

Jesteśmy jednak dość silni, by unieszkodliwić wrogą robotę. Nasz aparat Bezpieczeństwa Publicznego działa coraz sprawniej i skutecznie zwalcza wrogów Polski Ludowej. Nie pozwolimy, aby narażano na szwank interesy Państwa i mas ludowych. W Polsce Ludowej nikomu nie wolno przeszkadzać Narodowi w jego trudzie, w jego marszu ku lepszej przyszłości. Nikomu nie wolno niszczyć jego dorobku. Nikomu nie wolno przeszkadzać w pracy lojalnym obywatelom Państwa.

(Dokończenie na str. 2-giej).

Tow. min. St. Radkiewicz wchodzi na salę sejmową dla wygłoszenia oświadczenia, które drukujemy obok.

Sprawa Mindszenty'ego w Najwyższym Tryb. Ludowym

BUDAPESZT (PAP). Na skutek odwołania Mindszenty'ego i współoskarżonych, Najwyższy Węgierski Trybunał Ludowy rozpatrzy w przyszłym tygodniu ponownie ich sprawę. W razie stwierdzenia jakichkolwiek uchybień w przewodzie sądowym, sprawa Mindszenty'ego zostanie przekazana jednemu z sądów niższej instancji do ponownego rozpatrzenia.

W skład Trybunału Ludowego wchodzą: przewodniczący, mianowany przez ministra sprawiedliwości oraz przedstawiciele wszystkich partii koalicji rządowej, którzy muszą mieć wykształcenie prawnicze.

ZSRR wskazuje Radzie Bezpieczeństwa właściwą drogę utrzymania pokoju

Rezolucja radziecka w sprawie zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń

Jak już donosiliśmy, wczoraj delegacja radziecka złożyła na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa nowe propozycje rozbrojeniowe. Propozycje te, zawarte w projekcie rezolucji złożonej na polecenie rządu ZSRR przez delegata radzieckiego Malika przed wznowieniem dyskusji w sprawie zakazu broni atomowej i ograniczenia sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, mają na celu przesunięcie na praktyczne tory prac zarówno Komisji Atomowej jak i tzw. komisji „zbrojeń klasycznych".

Projekt rezolucji radzieckiej ma brzmienie następujące:

„Rada Bezpieczeństwa po zaznajomieniu się z rezolucją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 19 listopada 1948 r. i z przebiegiem dyskusji w tej sprawie

1) stwierdza wzrastającą aktywność kół agresywnych pewnych państw, prowadzących politykę rozpętywania nowej wojny, co idzie w parze z nieuzasadnionym wzrostem wszelkiego rodzaju zbrojeń i z olbrzymim wzrostem budżetów wojennych oraz ciężarem podatków, spadających na barki szerokich mas ludności tych państw,

— stwierdza wzrastającą i popieraną przez koła rządzące pewnych państw propagandę nowej wojny mimo, że propaganda taka została potępiona przez Zgromadzenie ONZ jeszcze w 1947 r. i jest narzędziem wszelkiego rodzaju podżegaczy wojennych, dążących do wywołania w stosunkach międzynarodowych nastrojów niepewności, obawy i histerii wojennej.

— stwierdza utworzenie w ostatnich czasach całego szeregu ugrupowań państw kierowanych przez koła agresywne pewnych mocarstw, koła dążące do narzucenia innym państwom swej polityki agresywnej, rozbudowujące produkcję broni i tworzące w tym celu we wszystkich częściach świata lotnicze i morskie bazy wojenne, co w żadnym wypadku nie może się tłumaczyć interesami obrony tych państw.

2) stwierdza, że do chwili obecnej nie uczyniono nic, by wprowadzić w życie postanowienie Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej i ograniczenia zbrojeń;

— stwierdza, że komisja atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych" nie wypełniły swych zadań, gdyż rządy pewnych wielkich mocarstw nie dążą do powzięcia decyzji, które mogą być przyjęte przez wszystkie miłujące pokój państwa.

3) Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 roku zaleca Radzie Bezpieczeństwa dalsze rozpatrywanie sprawy o możliwości ograniczenia zbrojeń typu klasycznego, lecz pomija decyzje Zgromadzenia ONZ z 1946 r. o konieczności ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz o ograniczeniu zbrojeń;

— stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 r. przewiduje opracowanie propozycji w sprawie kontroli i ogłaszania informacji o rozmiarach zbrojeń członków ONZ, lecz pomija tak ważne zagadnienie jak składanie Radzie Bezpieczeństwa informacji o broni atomowej, co jest całkowicie niedopuszczalne ze względu na to, że broń atomowa jest bronią napastniczą, a nie defensywną.

Konkretna propozycja

W związku z powyższym Rada Bezpieczeństwa działając w myśl swych obowiązków utrzymywania międzynarodowego pokoju i w myśl art. 26 Karty ONZ postanawia:

1) polecić komisji „zbrojeń klasycznych" opracowanie planu redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Plan powinien być przedstawiony Radzie Bezpieczeństwa najpóźniej 1 czerwca 1949 r., a redukcja zbrojeń przeprowadzona do 1 marca 1950 r.

2) Polecić komisji atomowej, by przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa do 1 czerwca 1949 r. projekt konwencji o zakazie broni atomowej, oraz projekt konwencji o kontroli nad energią atomową. Obie konwencje muszą być podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie. Obie konwencje powinny być oparte na interesach wszystkich członków ONZ, a nie mieć jedynie na względzie interesów jakiegokolwiek ugrupowania państw.

3) Komisja Atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych" powinny kierować się w tych pracach zasadą, że obie konwencje stanowią część ogólnego planu ograniczenia zbrojeń i że ograniczenie o jedną trzecią zbrojeń jest jedynie pierwszym krokiem w tym kierunku.

4) Uznać za konieczne stworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej dla czuwania nad wprowadzeniem w życie postanowień o ograniczeniu zbrojeń i o zakazie broni atomowej.

(Dokończenie na str. 2-giej).

Jang-Tse od Nankinu po Szanghaj pod kontrolą armii ludowej

Armia ludowa ogłosiła o zdobyciu na odcinku Nankin — Szanghaj miasta Nan - Tung, ważnego ośrodka włókienniczego.

Wojska ludowe sprawują prawie całkowitą kontrolę wzdłuż Jang - Tse - Kiangu od Nankinu do Szanghaju, z tym, że na północnym brzegu rzeki, wojska kuomintangowskie utrzymują się jeszcze w kilku punktach. Źródła kuomintangowskie donoszą, że wojska ludowe koncentrują się nad Jang - Tse - Kiangiem koło miejscowości Wu - Hu na południowy zachód od Nankinu. W tym miejscu na rzece Jang - Tse jest kilka małych wysp, które mogą znacznie ułatwić przeprawę na brzeg południowy.

Mimo licznych oficjalnych zaprzeczeń, nie ulega wątpliwości, że pomiędzy tymczasowym prezydentem Li - Tsu - Jenem i jego grupą a rządem Sun - Fe, zarysowuje się bardzo poważny rozłam.

Korespondenci amerykańscy donoszą, że w Chinach południowych panuje całkowity chaos gospodarczy.

TOR wyremontuje traktory przed rozpoczęciem orki wiosennej

W dniu 10 bm. odbyła się w Min. Rolnictwa i Ref. Roln. konferencja prasowa, poświęcona pracy Przedsiębiorstwa Państwowego Techniczna Obsługa Rolnictwa. W konferencji wziął udział minister rolnictwa i r. r. Jan Dąb - Kocioł.

Głównym zadaniem TOR-u jest naprawa mechanicznego sprzętu rolniczego. Poza tym TOR sprawuje ogólny nadzór nad mechanicznym sprzętem rolniczym, produkuje części zamienne do maszyn rolniczych, prowadzi szkolenie fachowego personelu oraz przeprowadza badania i doświadczenia nad metodami racjonalnego wykorzystywania i zastosowania traktorów i innych maszyn rolniczych. Ogółem TOR ma do dyspozycji 194 warsztaty do naprawy traktorów i 24 warsztaty do naprawy samochodów.

W ramach szkolenia fachowego personelu obsługi traktorów, przeszkolono ok. 5.328 osób. W roku bieżącym przeszkoli się ok. 3.200 mechaników.

W planach na rok 1948 — 49 przewiduje się gruntowne wyremontowanie 4.806 traktorów i przeprowadzenie średnich napraw 2.877 traktorów. Część remontów została już wykonana, a pozostałe remonty będą wykonane jeszcze przed rozpoczęciem orki wiosennej.

Komisja koordynacyjna dla spraw hodowli

W bm. odbyła się pod przewodnictwem ministra rolnictwa i reform rolnych — Jana Dąb - Kocioła, konferencja przedstawicieli ministerstw, urzędów, instytucji, partii politycznych i organizacji, zainteresowanych w prowadzeniu akcji hodowlanej.

Referat o akcji „H" wygłosił komisarz do Spraw Hodowli przy Ministerstwie Rolnictwa i RR — inż. Olszewski. W dyskusji stwierdzono, że prace w ramach tej akcji prowadzą różne instytucje i organizacje, w związku z tym istnieje konieczność koordynacji tych prac i skupienia dyspozycji w jednym ośrodku. Uznano więc za konieczne powołać specjalne komisje: główną przy Ministerstwie Rolnictwa i RR, oraz komisje wojewódzkie, powiatowe, gminne i gromadzkie.

W skład komisji hodowlanej przy Ministerstwie Rolnictwa i RR, której zadaniem będzie doradztwo hodowlane oraz uzgadnianie i koordynowanie wszystkich poczynań w akcji „H", wejdą przedstawiciele partii politycznych: PZPR, SL i PSL, przedstawiciele Departamentów Obrotu Artykułami Rolniczymi i Eksportu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, przedstawiciele CUP Centralnego Zarządu Przemysłu Konserwowego, ZSCh, Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska", Centrali Mięsnej i Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich. Pracami tej komisji kierować będzie Komisarz do Spraw Hodowlanych Ministerstwa Rolnictwa i RR.

Do komisji w województwach i powiatach wejdą przedstawiciele partii politycznych, rad narodowych, państwowej administracji rolnej, ZSCh, CRS, spółdzielczości mleczarskiej lub PZGS-ów oraz aparatu Centrali Mięsnej. Komisje gminne składać się będą z przedstawicieli gminnych rad narodowych, partii politycznych, kierowników zrzeszeń branżowych i spółdzielni gminnej.

Główna komisja do spraw hodowlanych rozpocznie prace w połowie tego miesiąca.

ZSRR dąży do porozumienia w sprawie traktatu z Austrią

LONDYN (PAP). Na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w sprawie traktatu pokojowego z Austrią, delegat radziecki Zarubin oświadczył, że rząd radziecki podejmował energiczne starania o porozumienie w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Austrią, lecz inne delegacje zajęły na konferencjach w sprawie Austrii takie stanowisko, które utrudniało porozumienie.

Rząd radziecki zgodził się obecnie na wznowienie narad, wyrażając nadzieję, że obecna konferencja zakończy się pomyślnie.

Po uzgodnieniu spraw proceduralnych, uczestnicy konferencji przystąpili do omówienia nieuzgodnionych dotąd postanowień projektu traktatu pokojowego z Austrią.

Podczas dyskusji nad granicami Austrii, przedstawiciele anglosascy zaznaczyli, że nadal podtrzymują swe dawne stanowisko. Przedstawiciel Francji, który w zasadzie popierał Anglosasów, zaznaczył, że Jugosławia mogłaby ewentualnie otrzymać pewne zadośćuczynienie o charakterze gospodarczym.

Delegat radziecki złożył deklarację, w której podkreślił, że popiera roszczenia terytorialne Jugosławii. Delegacja radziecka jest również gotowa rozpatrzyć inne wnioski, uwzględniające interesy Jugosławii. Zarubin wystąpił z wnioskiem o przesłuchanie przedstawiciela rządu jugosłowiańskiego na temat roszczeń Jugosławii. Delegaci St. Zjednoczonych i W. Brytanii sprzeciwili się temu.

Na czwartkowym posiedzeniu delegat radziecki ponowił żądanie przesłuchania przedstawiciela Jugosławii, czemu sprzeciwiły się W. Brytania i USA.

Na wniosek delegata Francji — Berthelota, zgodzono się ostatecznie, iż przedstawiciel Jugosławii zostanie zaproszony na konferencję „we właściwym czasie".

Z kolei zastępcy ministrów przeszli do omówienia artykułu 16-go projektu traktatu, dotyczącego tzw. osób przesiedlonych i uchodźców. Delegat brytyjski poparty przez delegatów: Francji i USA, zaproponował pozostawienie Austrii prawa decyzji w sprawie repatriacji osób przesiedlonych. Przeciwko temu wnioskowi stanowczo zaoponował przedstawiciel ZSRR, wskazując, że w ciągu ubiegłych trzech lat władze austriackie nie wiele uczyniły, aby rozwiązać zagadnienie uchodźców.

Wobec niemożności osiągnięcia porozumienia, posiedzenie odroczono do soboty.

ZSRR pomógł Bułgarii w realizacji zobowiązań traktatu pokojowego

SOFIA, (PAP). — W dniu 10 bm. upłynęła druga rocznica podpisania traktatu pokojowego z Bułgarią.

Na konferencji prasowej dziennikarzy zagranicznych wystąpił wiceminister spraw zagranicznych Bułgarii — Topienczarow. „Rząd bułgarski — powiedział on — z całą powagą odniósł się do swych zobowiązań, wynikających z traktatu pokojowego i wypełnił je we wszystkich dziedzinach życia politycznego i społecznego. W procesie wykonywania tych zobowiązań Bułgaria spotkała się z poparciem ze strony Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Dwa inne państwa — powiedział dalej Topienczarow — Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, które podpisały traktat pokojowy z Bułgarią, nie tylko nie wypełniły swych prawnie przyjętych zobowiązań, dotyczących uregulowania sytuacji międzynarodowej Bułgarii, lecz przeciwnie, czyniły wszystko, by przeszkodzić naszemu krajowi w przyjęciu go do ONZ.

W obecnej sytuacji międzynarodowej — zakończył Topienczarow — gdy koła reakcyjne w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii prowadzą jawną politykę agresywną, — naród bułgarski i jego rząd jeszcze energiczniej brać będzie udział w walce o trwały i demokratyczny pokój, której wielkim szermierzem jest Związek Radziecki".

Adwokat winien być pracownikiem służby społecznej

Na konferencji prasowej, zorganizowanej przez Okręgową Radę Adwokacką w Warszawie, przedstawiciele Rady omówili projekt ustawy o reformie adwokatury, złożony ostatnio przez specjalną komisję Rady w Ministerstwie Sprawiedliwości. Przedyskutowano również szereg innych aktualnych problemów, dotyczących adwokatury polskiej, jak np. sprawę karania dyscyplinarnego adwokatów, stojących pod zarzutem kolaboracji, sprawę piętnowania adwokatów, postępujących sprzecznie z etyką zawodową itp.

Zabierający głos w dyskusji przedstawiciele palestry stwierdzili, że problem usunięcia z adwokatury elementów niepożądanych rozwiązany zostanie przez zaostrzenie represji dyscyplinarnych i przez ponowną weryfikację adwokatów.

Konsekwentna polityka pokoju ZSRR zniweczy plany agresorów

»Nowoje Wremia« o stosunkach radziecko-amerykańskich

MOSKWA (PAP). — Ostatni numer czasopisma „Nowoje Wremia" przynosi artykuł wstępny zatytułowany „O stosunkach radziecko - amerykańskich", w którym stwierdza m. in., iż wbrew staraniom rządu radzieckiego do nawiązania współpracy pokojowej ze St. Zjednoczonymi, zwolennicy amerykańskiej polityki agresywnej nie chcą takiej współpracy, gdyż stałaby się ona przeszkodą w urzeczywistnieniu amerykańskiej polityki agresji i podżegania do nowej wojny. W tej sytuacji Zw. Radziecki tym energiczniej i tym konsekwentniej prowadzić będzie walkę o pokój.

Opinia demokratyczna całego świata, w tym opinia amerykańska — pisze „Nowoje Wremia" — gorąco poparła propozycje zawarcia paktu pokoju, wysunięte w depeszy Kingsbury Smitha. Ta reakcja szerokiej opinii społecznej wykazała dobitnie, jak ludzkość pragnie uzdrowienia sytuacji międzynarodowej, zlikwidowania atmosfery histerii wojennej, niepokoju i niepewności, umyślnie stwarzanej przez koła rządzące W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Jednakże wiadomość o możliwości rozmów radziecko - amerykańskich w sprawie paktu pokoju wywołała zaniepokojenie i przestrach, a następnie wściekłość w obozie reakcji imperialistycznej. Prasa monopolistyczna natychmiast rozpoczęła zaciekłą kampanię przeciwko paktowi pokoju, przeciwko pertraktacjom radziecko - amerykańskim i przeciwko radzieckiej polityce pokojowej. Szczególne zaniepokojenie wykazali brytyjscy partnerzy imperialistów amerykańskich.

Ani jednego przekonywającego dowodu

Odrzucenie przez Trumana paktu pokoju i oświadczenie złożone w tym względzie przez Achesona zostały przyjęte przez amerykańskie i brytyjskie dzienniki reakcyjne z ulgą.

„Nowoje Wremia" podkreśla następnie, że zarówno w obszernym oświadczeniu Achesona, jak i w mętnych wyjaśnieniach Trumana, nie ma ani jednego przekonywającego dowodu.

Kierownicy polityki amerykańskiej maskują swą odmowę rozpoczęcia pertraktacji ze Zw. Radzieckim, powołując się na to, iż nie chcą działać poza ONZ. Lecz jednocześnie uważają oni za możliwe prowadzić za plecami ONZ rozmowy o pakcie północno - atlantyckim, który jest agresywnym planem, skierowanym przeciwko innym członkom ONZ, przeciwko Zw. Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Toteż odmowa Trumana zawarcia paktu pokoju całkiem słusznie została przyjęta przez opinię demokratyczną USA i innych krajów, jako świadectwo tego, iż rząd amerykański nie jest zainteresowany w rozładowaniu atmosfery międzynarodowej.

Powrót do polityki izolacji Zw. Radzieckiego

W ogłoszonym niedawno oświadczeniu radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie paktu północno - atlantyckiego tzw. „nowy kierunek" polityki zagranicznej USA i W. Brytanii został zdemaskowany jako powrót „do starego antyradzieckiego kursu polityki zagranicznej, który opierał się na izolacji Zw. Radzieckiego do kursu, który kraje te urzeczywistniały przed drugą wojną światową i który o mało nie doprowadził cywilizacji europejskiej do katastrofy."

Ten „nowy kurs" polityki amerykańskiej jest sprzeczny z zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych wobec Zw. Radzieckiego i wobec innych narodów zjednoczonych.

Amerykańskie koła rządzące naruszają swe zobowiązania i układy powojenne ze Zw. Radzieckim. Koła te uchylają się od rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, ponieważ nie chcą go rozstrzygać w duchu demokratycznym, jak tego domaga się Zw. Radziecki i jak przewiduje poczdamskie."

„Nowoje Wremia" stwierdza w dalszym ciągu, że opinia amerykańska słusznie oceniła odmowę Trumana, jako dowód istnienia rozbieżności między obietnicami przedwyborczymi prezydenta i polityką prowadzoną przezeń w rzeczywistości i pisze w zakończeniu:

„Związek Radziecki liczy się z faktem, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii prowadzą politykę agresji i podżegania do nowej wojny. Obywatele radzieccy wiedzą, że w tej sytuacji nasz wielki, miłujący pokój kraj będzie jeszcze energiczniej i konsekwentniej prowadził walkę przeciwko wszystkim podżegaczom wojennym. Zw. Radziecki będzie walczył z podważaniem i niszczeniem ONZ, z elementami agresywnymi i ich spólnikami. Będzie on kontynuował swą politykę zmierzającą stale do utrzymania i wzmocnienia przyjaznych stosunków z innymi narodami i krajami, do utrwalenia pokoju.

W polityce tej Zw. Radziecki cieszy się zrozumieniem i poparciem mas ludowych całego świata, albowiem masy ludowe pragną pokoju."

Prezydium KCZZ zatwierdziło plan pracy i budżet na 1949 r.

Obrady plenum KCZZ odbędą się w dniach 21 i 22 bm.

Dnia 9 bm. pod przewodnictwem tow. Edwarda Ochaba obradowało Prezydium KCZZ. Prezydium omówiło szereg bieżących zagadnień związkowych i nakreśliło wytyczne pracy na najbliższy okres.

Kierownik wydziału prezydialnego KCZZ tow. Marek poinformował członków prezydium o przebiegu realizacji uchwał poprzednich posiedzeń. Następnie prezydium wysłuchało sprawozdania z działalności Okręgowej Komisji Związków Zawodowych — Kraków. Sprawozdania składali: przewodniczący OKZZ tow. Kozub i pierwszy sekretarz OKZZ tow. Susuł. Z ramienia KCZZ zreferował działalność OKZZ sekretarz KCZZ tow. Walaszczyk.

W wyniku wyczerpującej dyskusji prezydium przyjęło uchwałę, która stwierdza znaczny wzrost aktywności OKZZ Kraków. Uchwała podkreśla i ujemne strony działalności OKZZ. W szczególności słabe zainteresowanie problemami współzawodnictwa pracy, aprowizacji, reformy płac i norm produkcyjnych. Niewystarczająca jest również koordynacja pracy OKZZ z działalnością zarządów okręgowych i oddziałów związkowych.

Prezydium rozpatrzyło następnie sprawę ogólnozwiązkowego planu finansowego i zatwierdziło budżet KCZZ na rok 1949.

Sprawy organizacyjne referował sekretarz KCZZ — tow. Walaszczyk. Prezydium zatwierdziło projekty uchwał, przedłożone przez dział organizacyjny. M. in. postanowiono: powołać do życia terenowe grupy związkowe dla członków związków, zatrudnionych w małych zakładach pracy (od 1 — 5 pracowników) i zwarte grupy związkowe w większych zakładach pracy; ustalić ramową tabelę wysokości składek członkowskich w celu lepszego sposobu ich obliczania i zbierania; wnieść poprawki do dotychczas obowiązującego podziału składki członkowskiej; wprowadzić jednolity znaczek związkowy.

Prezydium zatwierdziło uchwały powzięte przez ścisły sekretariat KCZZ w okresie między posiedzeniami prezydium. Uchwały te dotyczą: a) realizacji umowy o współpracy między KCZZ i URO (Czeska Centrala Związków Zawodowych), b) wprowadzenie scentralizowanej akcji socjalnej dla pracowników niektórych resortów, c) akcji werbunkowej członków związków zawodowych do spółdzielczości, d) umowy zbiorowej dla przemysłu budowlanego.

Po sprawozdaniu informacyjnym sekretarza KCZZ tow. Bolesława Geberta, prezydium uchwaliło wysłać na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie i do rządu greckiego w Atenach protest przeciw procesowi wytoczonemu greckim marynarzom — związkowcom.

Prezydium KCZZ postanowiło wystosować do Centrali Związków Zawodowych Norwegii apel o przeciwstawienie się imperialistycznym próbom wciągnięcia Norwegii do agresywnego bloku zamaskowanego pod nazwą „Pakt atlantycki".

Prezydium KCZZ ustaliło datę kolejnego plenarnego posiedzenia na 21 i 22 lutego br. Ustalono następujący porządek dzienny obrad plenarnych:

1) sprawy Światowej Federacji Związków Zawodowych — referuje przewodniczący KCZZ tow. Edward Ochab;

2) zadania ruchu zawodowego w świetle uchwał Kongresu Zjednoczeniowego — referuje sekretarz generalny KCZZ tow. Tadeusz Ćwik;

3) podsumowanie wyników reformy płac — referuje sekretarz KCZZ tow. Kofman;

4) sprawy organizacyjne — referuje sekretarz KCZZ tow. Walaszczyk;

5) ustalenie terminu i porządku dziennego Kongresu Związków Zawodowych — referuje sekretarz KCZZ tow. Jędrzejowski;

6) Budżet KCZZ na rok 1949 referuje wiceprzewodniczący KCZZ — tow. Żukowski.

Zakończenie zjazdu KP Norwegii

OSLO, (PAP). — Zakończył się tu VII zjazd Partii Komunistycznej Norwegii. Zjazd omówił sytuację polityczną i zadania Partii oraz wniósł niektóre zmiany do statutu Partii.

W zakończeniu zjazdu został jednomyślnie uchwalony manifest, wzywający naród norweski do walki o pokój i przeciwko wciąganiu Norwegii do bloków agresywnych.

Wydalenie dwóch sekretarzy poselstwa USA z Węgier

BUDAPESZT, (PAP). — Węgierska agencja telegraficzna podaje, że władze węgierskie wydaliły z kraju 2 sekretarzy poselstwa USA — Koczaka i Edwina na skutek uprawiania przez nich szpiegostwa i ułatwiania ucieczki osobom politycznie skompromitowanym.

Obaj sekretarze, którzy przekupili kilku urzędników celnych przemycali obywateli węgierskich zagranicę w autach dyplomatycznych. Węgierscy urzędnicy celni zamieszani w tej sprawie, zostali aresztowani.

Jerozolima — stolicą państwa Izrael?

NOWY JORK (PAP) — Dyrektor departamentu imigracyjnego Agencji Żydowskiej — dr Izaak Werfel — oświadczył, że Jerozolima będzie stolicą państwa Izrael. Dr Werfel podkreślił, że niektóre agendy rządowe są już przenoszone z Tel Avivu do Jerozolimy.

Zabójcy Gandhiego skazani na śmierć

LONDYN, (PAP). — Agencja Reutera donosi, że specjalny sąd w New Delhi ogłosił wyrok przeciwko zabójcom Gandhiego.

Nadhuran Cotse i Narayan Apte zostali skazani na śmierć. 5 innych wspólników zbrodni skazano na dożywotnie więzienie na wyspach Andaman.

Czy Martin Borman żyje

BERLIN (PAP) — Dziennik monachijski „Echo der Woche" zapowiada publikację fotokopii listu, napisanego w listopadzie ub. r. przez b. zastępcę Hitlera — Martina Bormana. List ten ma stanowić dowód, że Borman żyje i ukrywa się w Niemczech zachodnich.

Młodzież radziecka uczci pracą II zjazd Komsomołu

MOSKWA. (PAP). — W związku ze zbliżającym się zjazdem Komunistycznego Zw. Młodzieży, tempo pracy młodzieży radzieckiej znacznie wzrosło.

Młodzi górnicy kopalni w Gorłowie zastosowali pierwsi nową metodę wydobywania węgla opracowaną przez znanego górnika Zagłębia Donieckiego, bohatera pracy socjalistycznej, Aleksandra Tiurenkowa. W wyniku tego młodzieżowy odcinek kopalni wykonał już na cześć II zjazdu Komsomołu zadania obliczone na okres całej pięciolatki, dając ponad plan 8.600 ton węgla. Komsomolcy zakładów samochodowych im. Stalina na Uralu wykonają do dnia zjazdu 100 samochodów ciężarowych ponad plan.

Z dużym zapałem pracują młodzi robotnicy naftowi w Kazachstanie. Wydobyli oni tysiące ton ropy ponad plan. Ponad 300 komsomolców obwodu guriewskiego, pracujących w przemyśle naftowym wykona do dnia zjazdu plan za cały okres pięciolatki. W okresie przygotowań do zjazdu młodzi mieszkańcy Moskwy wykonują normy produkcyjne z reguły na 150 — 200 proc.

Szykany sądu wobec obrony komunistów amerykańskich

NOWY JORK. (PAP). — Na posiedzeniu sądu nad przywódcami amerykańskiej partii komunistycznej w dniu 9 bm. obecny był w charakterze obserwatora z ramienia labourzystowskiej organizacji angielskich prawników „Holdane Society" wybitny adwokat Whitty. Był to pierwszy zagraniczny obserwator na tym procesie.

Na posiedzeniu 9 bm. zakończył swe zeznania świadek obrony Wilkerson. Atmosfera w czasie składania jego zeznań nie różniła się od atmosfery, panującej w ciągu ostatnich kilku dni: sędziowie wszelkimi sposobami usiłowali ograniczyć zeznania świadka obrony. Prokurator Mc Gohey, zadając krzyżowe pytania Wilkersonowi, próbował zdyskredytować jego zeznania.

Rośnie nadprodukcja i bezrobocie w Stanach Zjednoczonych

N. JORK (PAP). Gwałtowny spadek cen w ub. kilku dniach na amerykańskich giełdach zbożowych i towarowych, przy równoczesnym dalszym poważnym spadku zatrudnienia, wywołał poważne zaniepokojenie, zarówno w kołach rządowych, jak i przemysłowych USA.

Szczególnie niepokojąco dla producentów kształtuje się sytuacja na rynku rolnym. Wielkie giełdy zbożowe w Chicago, Minneapolis, Kansas - City itd., zanotowały spadek cen na produkty rolne, największy od lutego 1948 r. Rzeczoznawcy wyrażają obawę, że spadek cen będzie postępował nadal.

Na giełdzie w Chicago cena pszenicy obniżyła się w ciągu jednego dnia o 10 centów za buszel, na żyto — o 10 centów, na kukurydzę — o 8 centów i na owies — o 6 centów. Podobnie kształtowały się ceny i na innych giełdach zbożowych.

Spadkowi cen rolnych towarzyszy znaczny wzrost bezrobocia. Ogólna liczba bezrobotnych wynosi około 5 milionów. W kołach związkowych zwraca się uwagę na różnicę, jaka występuje w danych oficjalnego Biura Statystycznego USA a obliczeniach przeprowadzonych przez związki zawodowe. Dane urzędowe nie uwzględniają tzw. „pracowników dorywczych", tj. osób, nie pracujących przez cały tydzień.

Równocześnie wzrastają wypadki likwidacji firm na skutek ich niewypłacalności. W ciągu ub. tygodnia 145 firm amerykańskich ogłosiło bankructwo, co stanowi rekordową liczbę. Maksymalna ilość bankructw wynosiła bowiem tygodniowo 97 w r. 1948 i 65 w r. 1947.

Depesza Rady Naczelnej SP do tow. B. Bieruta

Przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej tow. Bolesław Bierut otrzymał następującą depeszę:

„Rada Naczelna Stronnictwa Pracy, obradująca w Warszawie, przesyła Obywatelowi Przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zapewnienia niezłomnej woli dochowania wierności sojuszowi rzesz ludzi gospodarki drobno - towarowej w mieście i rzemieślników, chałupników, drobnych usługowców z klasą robotniczą, która prowadzi Polskę w sojuszu i przyjaźni z Związkiem Radzieckim po drodze postępu, pokoju i sprawiedliwości społecznej".

Oświadczenie tow. min. Radkiewicza

(Dokończenie ze strony 1-szej)

Pamiętajmy, że wróg usiłuje uśpić naszą czujność, prowadząc dwulicową grę. Społeczeństwo nasze, które przejrzało haniebną zdradę reakcji winno zająć czujną postawę wobec agentów i ich nowych poczynań. Żadne uczciwe środowisko nie powinno ścierpieć w swoim łonie jawnych i zamaskowanych wrogów.

Lud pracujący i Rząd Rzeczypospolitej potrafił i potrafi z całą przychylnością ustosunkować się do tych wszystkich, którzy w przeszłości nie zgadzali się z nami, a może nawet weszli w konflikt z obcem ludowo - demokratycznym, lecz ujawnili się i stanęli do uczciwej pracy w kraju. Ci wszystkich niechaj pracują spokojnie, pewni przychylnego i serdecznego stosunku do nich ze strony ludu pracującego i władz państwowych.

Obca jest rządowi polityka porachunków za czasy minione, nie prowadzi on polityki zemsty.

Niechaj każdy, który się może jeszcze waha, znajdzie w sobie dosyć siły, by odtrącić od siebie macki, jakimi chce go omotać obcy imperialista i jego reakcyjny agent.

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania. (Długotrwałe oklaski).

Rezolucja ZSRR w sprawie redukcji zbrojeń

(Dokończenie ze strony 1-szej)

5) Zobowiązać stałych członków Rady Bezpieczeństwa do przedstawienia do dnia 31 marca 1949 r. pełnych danych o siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach posiadanej broni, bronią atomową włącznie.

Nieudana próba pogrzebania dyskusji nad rezolucją ZSRR

NOWY JORK (PAP). Po złożeniu przez delegata radzieckiego projektu rezolucji, którzy członkowie Rady Bezpieczeństwa usiłowali pogrzebać dyskusję nad rezolucją.

Delegat amerykański Austin próbował dowieść, że Rada Bezpieczeństwa nie może uchwalić zakazu broni atomowej, ponieważ Zgromadzenie ONZ o wspomina w swej rezolucji takim zakazie. Austin wyraził szczególne zdenerwowanie, gdy mówił o części rezolucji radzieckiej, wspominającej o agresywnych ugrupowaniach pewnych państw.

W zakończeniu delegat amerykański wystąpił z wnioskiem, by projekt rezolucji radzieckiej przekazany został tzw. Komisji „zbrojeń klasycznych" do dalszego rozpatrzenia. Delegat brytyjski Hodgan pospieszył z poparciem wniosku amerykańskiego. W tym samym duchu wypowiedział się delegat Kuby.

Jednakże przewodniczący Rady Bezpieczeństwa stwierdził, że rozpatrzenie przez Radę projektu rezolucji radzieckiej jest konieczne.

KPF o radzieckich propozycjach rozbrojeniowych

PARYŻ. (PAP). — Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej publikuje komunikat, w którym stwierdza, że nowna rezolucja Związku Radzieckiego, złożona na Radzie Bezpieczeństwa w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej, potwierdza stałą wolę ZSRR obrony pokoju. Propozycja radziecka odpowiada życzeniom i nadziejom narodu francuskiego.

Stany Zjednoczone — brzmi dalej komunikat — sprzeciwiają się propozycji radzieckiej i kontynuują działalność w celu wprowadzenia w życie agresywnego paktu atlantyckiego.

Nadgorliwiec biurokracji

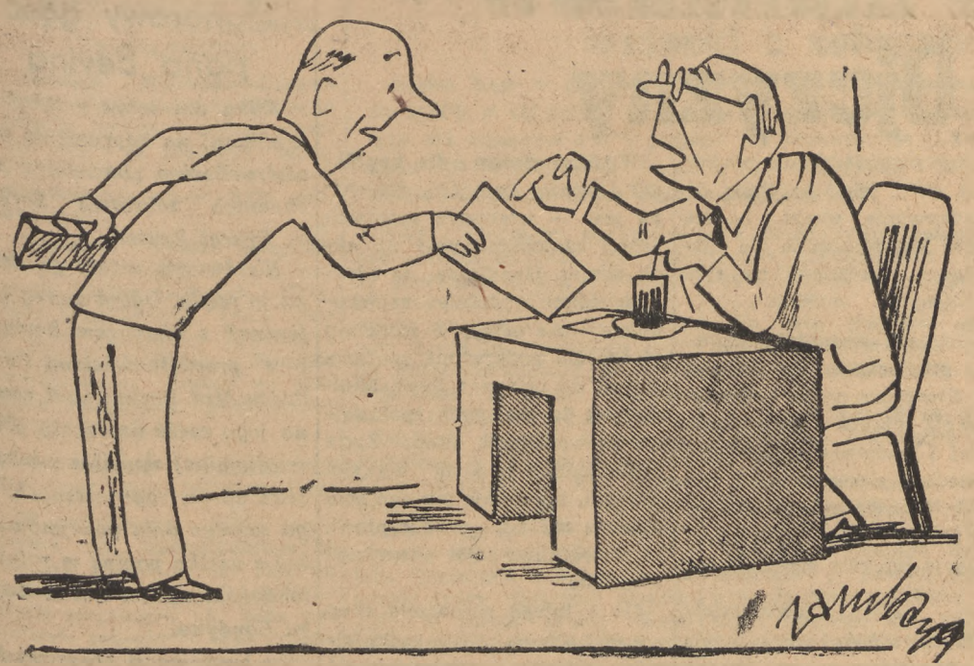

URZĘDNIK. Składa pan dar bez znaczka i kolejki.
OFIARODAWCA. Znaczek wykupię, ale przecież kolejki nie ma...
URZĘDNIK. To niech pan przyjdzie jak będzie...

Rys. J. Zaruba

Narody mówią »tak«

Nowy projekt rezolucji radzieckiej zgłoszony na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa wznawia i uaktualnia poprzednie wnioski ZSRR, zmierzające do powstrzymania rozpętanej przez Stany Zjednoczone orgii zbrojeń oraz zahamowania przygotowań wojennych, czynionych jawnie i tajnie przez blok anglo-amerykański.

Projekt rezolucji radzieckiej wskazuje konkretne sposoby rozpoczęcia redukcji zbrojeń i nakreśla ścisłe terminy, w jakich poszczególne etapy tej pokojowej akcji mają być wykonane.

Poza tym propozycja radziecka domaga się opracowania w określonym terminie konwencji o zakazie broni atomowej oraz konwencji o kontroli nad energią atomową. Jest to więc konkretne posunięcie w kierunku rozładowania napięcia międzynarodowego i w kierunku realizacji pokoju.

Jasne jest, że propozycja radziecka spotkała się z natychmiastowym atakiem ze strony pp. Austina i Cadogana. Racją bytu fabrykantów broni jest istnienie histerii wojennej; podstawą istnienia imperializmu amerykańskiego w tej chwili jest sztucznie nakręcona koniunktura zbrojeniowa, na której coraz widoczniejsze stają się rysy zbliżającego się kryzysu. Realizacja propozycji radzieckiej — oznacza bankructwo podżegaczy wojennych i załamanie się bazy życiowej handlarzy amunicji.

Ale ten atak rzeczników imperializmu na projekt rozbrojenia jeszcze bardziej demaskuje ich w opinii publicznej świata. Rezolucja radziecka ostro piętnuje tworznie bloków agresywnych skierowanych przeciwko pokojowi. Tego rodzaju blokiem, wbrew zapewnieniom p. Achesona, jest niewątpliwie pakt atlantycki. W świetle twierdzenia amerykańskiego czasopisma „Nation's Business", że Stany Zjednoczone w chwili obecnej zbroją w taki czy inny sposób aż 30 państw — śmieszne wydają się zapewnienia o „pokojowych" intencjach imperialistów. Ale jeśli otrzymującym tę „pomoc" reakcyjnym rządom interwencja amerykańska nie bardzo wychodzi na zdrowie — przykładem są Chiny i Grecja — to jednak nie ulega wątpliwości, że z „pomocy" tej żyje wielki kapitał amerykański.

Toteż słusznie rezolucja radziecka ostro krytykuje „koła dążące do narzucenia innym państwom swej polityki agresywnej". Szantaż i nacisk wywierany przez mocarstwa imperialistyczne w stosunku do mniejszych państw przypomina żywo stosowane w swoim czasie hitlerowskie metody. Przeciwko tej polityce podporządkowywania i ujarzmiania mniejszych państw coraz głośniej odzywają się szerokie masy ludowe, coraz częściej wypowiadają się nawet takie koła, które trudno posądzać o lewicowe sympatie. Masowa akcja protestacyjna w Danii i Norwegii, wystąpienie ministra spraw zagranicznych Szwecji, aktywna walka o pokój prowadzona we Francji, Włoszech, Belgii i Holandii — wszystkie te fakty świadczą o rosnącym oporze społeczeństwa przeciwko próbom wciągania ich krajów do montowanego przez Wall Street bloku agresji.

W walce tej wielką pomocą będzie nowy krok rządu radzieckiego. Przesłanką zwycięskiej walki o trwały, powszechny, demokratyczny pokój jest zdemaskowanie i odizolowanie garstki podżegaczy wojennych od zdrowej opinii publicznej świata. Propozycje redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, rezolucje piętnujące szantaż imperialistycznych mocarstw i tworzenie agresywnych bloków — dają potężną broń w ręce wszystkich ludzi pragnących pokoju. W obliczu imperialistycznego „nie", coraz szerszy staje się krąg ludzi na świecie odpowiadających na wezwanie do walki o pokój — „tak". **W. H.**

Usprawnić gospodarkę funduszami akcji socjalnej

Irena Piwowarska

Wydatki na potrzeby socjalne pracowników zatrudnionych w przemyśle państwowym przeznaczone są na opiekę nad matką i dzieckiem, higienę pracy, wczasy, stołówki fabryczne (koszty administracyjne), akcję kulturalno - oświatową, akcję wychowania fizycznego i sportu, ogródki działkowe, zapomogi i zasiłki dla Kas Oszczędnościowych i Pożyczkowych, na domy starców i sierot, kursy szkoleniowe itd.

Ogólna suma wydatków brutto, ujętych budżetem akcji socjalnej w 1948 roku ustalona została na 7.095.549.000 zł, a po potrąceniu zwrotów, dotacji i innych wpływów wyniosła netto 6,4 miliarda zł. Z sum tych korzystało 1.137.200 zatrudnionych i 1.315.000 członków ich rodzin.

Oto jak wygląda podział tej kwoty 6,4 miliarda zł na poszczególne grupy (w tys. zł):

opieka nad matką i dzieckiem	3.381.522
wczasy	476.483
higiena pracy	256.882
konsumy, spółdzielnie, stołówki	898.966
kultura i oświata	640.333
sport i wychowanie fizyczne	256.641
ogródki działkowe	25.474
zapomogi i zasiłki dla kas zapomogowo-oszczędnościowych	437.402
różne	41.100

Opieka nad pracującą kobietą

Akcja socjalna ma ogromne znaczenie dla wciągnięcia kobiet do produkcji. Blisko 60 proc. funduszu socjalnego przeznaczono na opiekę nad matką i dzieckiem, przede wszystkim oczywiście nad dzieckiem kobiety pracującej (dziecko kobiety nie pracującej ma opiekę matki). Zakłady, zatrudniające poważną ilość kobiet powinny pomyśleć o tym, aby należycie wyzyskać przydzielone fundusze. Najważniejsze zadanie stoi tu przed związkami włókniarzy i konfekcyjno - odzieżowym. W stosunku do ilości zatrudnionych kobiet w przemyśle włókienniczym (175.000) ilość żłobków i przedszkoli jest niewystarczająca.

Nie może być takiej sytuacji, aby w żłobku nie było miejsca dla dziecka, którego matka pracuje w zakładzie. A tymczasem w istniejących żłobkach ilość miejsc jest wciąż jeszcze zbyt mała. Np. żłobek przy PZPB Nr 2 w Łodzi mieści kilkadziesiąt dzieci na około 5 tysięcy zatrudnionych kobiet.

Z drugiej zaś strony istnieją zakłady, które przy małej ilości zatrudnionych kobiet mają dobrze urządzone, ale świecące pustkami żłobki. Wynika to nieraz z fałszywie pojętego „patriotyzmu lokalnego" wydziałów socjalnych, radców zakładowych i dyrektorów zakładów, którzy nie chcą przyjąć dziecka robotnicy pracującej w „cudzym" zakładzie, nie mówiąc już o kobiecie zatrudnionej w innej gałęzi przemysłu.

Stanowisko takie jest szkodliwe i powinno być przełamane. W miarę możności należy przyjmować do żłobków i przedszkoli dzieci matek pracujących nie tylko w danych zakładach, ale i w innych zakładach lub instytucjach państwowych, jak np. na poczcie, w szkolnictwie itp.

O wzroście zasięgu działania instytucji opieki nad matką i dzieckiem świadczą następujące dane:

Ze żłobków przy zakładach MP i H w 1945 r. korzystało 654 dzieci, w 1946 r. — 2.150, w 1947 r. — 3.500, w I kwart. 1948 r. — 6.072, w III kwart. 1948 r. — 7.998.

Z kolonii korzystało w 1945 r. — 2.500 dzieci, w 1946 r. — 40.878, w 1947 r. — 92.815, w 1948 r. — 122.929.

Słabe zainteresowanie rad zakładowych

Sumy preliminowane w zakładach MP i H na akcję socjalną w r. 1949 są dwukrotnie wyższe niż w r. 1948 i wynoszą około 14 miln. zł. Stąd też przed Związkami Zawodowymi stoi zadanie czuwania nad racjonalną gospodarką tymi funduszami. Dotychczas sprawa ta wyglądała nie najlepiej. Niektóre zarządy związków nie były najlepiej poinformowane o sposobie wyzyskania funduszów akcji socjalnej.

Fundusze przekazywane są zakładom pracy, gdzie nimi gospodarzą kierownicy socjalni, podczas gdy związek i rady zakładowe (np. w przemyśle włókienniczym) wykazują w tej dziedzinie niewielkie zainteresowanie. Organizacje partyjne również nie poświęcały należnej uwagi tej sprawie na terenie zakładów.

Jeżeli zarządy główne zajmują się jeszcze tym zagadnieniem, to zarządy oddziałów i Rady Zakładowe nie czują się dotychczas gospodarzami na odcinku funduszów socjalnych. Często zdarza się, że o wyzyskaniu tych funduszów myśli się dopiero w końcu roku, gdy referent socjalny sygnalizuje, że są jeszcze pewne kwoty, które trzeba wydać. A jaka bywa czasami faktyczna gospodarka w tej dziedzinie, o tym świadczy kilka przykładów.

W PZPB Nr 1 i Nr 7 w Łodzi pewne sumy zaczęto wydawać dopiero w końcu grudnia. Mimo, że był to okres świąteczny, zaczęto na gwałt urządzać wycieczkę do Warszawy i Oświęcimia! Wydział Opieki Społecznej w Bydgoszczy przydzielił na Izbę Dworcową 300 tysięcy zł w ostatnich dniach grudnia, żądając natychmiast rozliczenia. Kupowano w prywatnych sklepach perkaliki, bo sklepy państwowe i spółdzielcze były zamknięte z powodu remanentu. W rezultacie przepłacono znaczne sumy. W Szczecinie w wielu zakładach fundusz socjalny w ogóle nie został zużyty, mimo że potrzeby były wielkie.

Zadania na przyszłość

Żaden działacz partyjny i związkowy nie może nad tym przejść do porządku dziennego, zwłaszcza wobec wielkiego rozmachu, jakiego nabierze akcja socjalna w r. 1949. Trzeba zająć się naprawdę gospodarowaniem funduszami socjalnymi, trzeba je wyzyskać racjonalnie i planowo, trzeba tak koordynować akcję, by nie powstały przerosty na jednym odcinku, a braki na drugim.

Jeżeli chcemy wykonać nasze zadania w zakresie poprawy warunków bytowania, poziomu kulturalnego i stanu zdrowotnego klasy robotniczej, jeżeli chcemy stworzyć odpowiednie warunki pracy dla kobiety, jeżeli chcemy stworzyć podstawy dla dalszego rozwoju współzawodnictwa i wzrostu wydajności pracy — to musimy znacznie większy niż dotąd wysiłek włożyć w gospodarowanie funduszami akcji socjalnej.

Fundusze te — to olbrzymia zdobycz klasy robotniczej w Polsce Ludowej, to poważne i coraz wydatniejsze uzupełnienie indywidualnych zarobków robotniczych. Trzeba, aby zrozumiał i odczuł to każdy robotnik. I dlatego tak ważne są zadania, jakie stoją w tej dziedzinie przed wszystkimi ogniwami związków zawodowych i organizacji partyjnych.

Trzeźwe oświadczenie

Minister spraw zagranicznych Szwecji oświadczył w parlamencie, że nie zamierza zawierać układów, które mogłyby wywołać wrażenie, iż terytorium Szwecji stanie się bazą jakichś mocarstw. Jednocześnie minister oznajmił, że Szwecja nie chciałaby brać udziału w obecnej „zimnej wojnie".

Oświadczenie to zasługuje na szczególną uwagę ze względu na presję amerykańską wywieraną na państwa skandynawskie w celu skłonienia ich do udziału w pakcie atlantyckim (m. inn. agencja U. P. donosiła o możliwości sankcji gospodarczych ze strony Stanów Zjednoczonych). Przykładem tej presji jest również wezwanie norweskiego ministra spraw zagranicznych do Waszyngtonu.

Główną przyczyną oporu Szwecji przeciwko włączeniu do amerykańskiego paktu wojskowego jest negatywna postawa szwedzkiej opinii publicznej wobec polityki bloków. Nawet niektóre koła prawicowe odnoszą się niechętnie do tych planów, choćby dlatego, że znają wartość „przyjaźni" angielskiej i amerykańskiej. Mieszczański „Stockholm Tidningen" określa „bloki z gwarancją amerykańską", jako „oddanie Szwecji w pacht Amerykanom za tanią cenę" i zaznacza że „taki plan jest prowokacją. Nie powinniśmy się spieszyć z ofiarowaniem naszego kraju jako bazy wojennej".

Nie inaczej przedstawiają się gospodarcze „korzyści z współpracy atlantyckiej". Omawiając dwustronne porozumienie szwedzko - amerykańskie w sprawie planu Marshalla, deputowany socjalistyczny do parlamentu Georg Branting oświadczył m. in., że gospodarcze i polityczne żądania amerykańskie wobec Szwecji „idą znacznie dalej, niż żądania stawiane jej przez hitlerowskie Niemcy".

Wskazywaliśmy już na wielkie korzyści, wypływające dla gospodarki szwedzkiej ze współpracy z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Europa wschodnia jest (po części już teraz) najlepszym dostawcą żywności i surowców (węgiel polski!) niezbędnych dla przemysłu szwedzkiego oraz — odbiorcą rud i wyrobów szwedzkiego przemysłu metalowego.

Spośród trzech państw skandynawskich, najgorętszym rzecznikiem planów amerykańskich jest Norwegia. Rząd duński natomiast, w dalszym ciągu lawiruje między chęcią przypodobania się Departamentowi Stanu, a powszechnym sprzeciwem swej ludności. Wykładnikiem nastrojów ludności jest m. inn. ankieta, przeprowadzona ostatnio przez prorządowy instytut badania opinii publicznej. Przytłaczająca większość badanych wypowiedziała się stanowczo przeciwko uczestniczeniu w jakimkolwiek bloku wojennym.

Sprzeciw Szwecji i chwiejność Danii, to wydarzenia nieprzyjemne dla autorów paktu atlantyckiego. One to wpłynęły też częściowo na oświadczenie Bevina w Izbie Gmin, że „nie jest pewien, czy zawarcie paktu atlantyckiego jest „zagadnieniem realnym".

S. B.

Oblicze zdrady

Sprawy niemieckie (2)

St. Brodzki

W ciemną noc okupacji hitlerowskiej nie chciało się czasami pamiętać, że Karol Marks był Niemcem. Codzienny kontakt z koszmarem faszyzmu kazał zapominać, że istniał w Niemczech i rozwijał się ruch robotniczy, że działali tam i Marks i Engels i Róża Luksemburg i Liebknecht i Mehring i Thaelman. Dymy nad Oświęcimiem przesłaniały bogate tradycje silnego niegdyś ruchu robotniczego.

Tak było w latach wojny, ale zagadnienie to istnieje nadal i dziś. Nie płytkie pytanie, stawiane często przez drobnomieszczańskich idealistów: jak mógł w kraju, w którym ujrzał światło dzienne „Kapitał" — ukazać się „Mein Kampf"; tak sprawę stawiać może tylko ten, kto nie widzi, lub nie chce widzieć przegrody klasowej między „Kapitałem" a „Mein Kampf", kto chce pod jeden strychulec podciągnąć ideologię proletariatu i ideologię burżuazji. Dla marksistów zagadnienie to wygląda inaczej: jak to się stało, że właśnie ta klasa, której wyrazem dążeń był „Kapitał" — tak zupełnie zawiodła, jak to się stało, że niemiecka klasa robotnicza, która utworzyła jedną z pierwszych partii robotniczych na świecie — tak całkowicie dała się wprząc w rydwan najbardziej wstecznego odłamu burżuazji, w rydwan faszyzmu.

Odpowiedź dała konferencja partyjna SED, a raczej nie tyle dała odpowiedź, ile podsumowała wnioski z historycznych doświadczeń niemieckiego proletariatu.

To prawda: w Niemczech narodził się naukowy socjalizm. Ale faktem jest również, że w Niemczech najwcześniej zaczęło się „obalanie" marksizmu przez różnego rodzaju rewizjonistów i krytyków, że w Niemczech najwcześniej się rozwinęła i najczystsze formy przybrała najstraszliwsza choroba, tocząca międzynarodowy ruch robotniczy: socjaldemokratyzm. W przeciwieństwie do bolszewickiego żelaznego cięcia, które wyeliminowało z partii oportunistów — w niemieckiej socjaldemokracji oportuniści i prawicowcy nie tylko pozostali, ale zaczęli odgrywać coraz większą rolę i wreszcie opanowali całą partię. Gdy wybuchła w 1914 r. wojna światowa, na 110 posłów socjaldemokratycznych w parlamencie niemieckim tylko jeden Karol Liebknecht pozostał wierny zasadom proletariackiego internacjonalizmu i głosował przeciwko wojnie. Wszyscy inni posłowie głosowali za rzezią imperialistyczną, przeciwko interesom mas pracujących świata.

Rok 1914 był pierwszym punktem węzłowym zdrady socjaldemokracji, ale bynajmniej nie ostatnim. Cały okres międzywojenny wypełniony jest walką socjaldemokracji przeciwko interesom klasy robotniczej, w obronie władzy burżuazji. Gdy z końcem wojny, wraz z ogarniającą całą Europę falą rewolucyjną, wyszły na ulice masy niemieckich robotników, żołnierzy i marynarzy — krwawo ruch ten stłumili socjaldemokraci — Scheidemann, Noske i in. Gdy przyszło do wyborów prezydenta republiki — socjaldemokraci głosowali przeciwko komuniście Thaelmanowi, za junkrem pruskim Hindenburgiem. Gdy robotnicy demonstrowali (jak np. 1 maja 1929) — strzelała do nich policja, kierowana przez socjaldemokratę Zoergiebla.

Ale zato socjaldemokracja zawsze gotowa była do płaszczenia się przed burżuazją i do kapitulacji przed reakcją. Tak jak głosowała za wojną Wilhelma w r. 1914 — tak karnie głosowała za polityką zagraniczną Hitlera, tzn. również za wojną — w r. 1933; tak samo jak potrafiła „odważnie" użyć brutalnej siły przeciwko robotnikom — tak jej ministrowie dali się „odważnie" wyrzucić z urzędu w r. 1932 ...dwóm policjantom, wysłanym przez Papena. A trzeba pamiętać, że w owym czasie socjaldemokracja posiadała ok. miliona członków, blisko 200 gazet i przedstawiała ogromną siłę. Tylko, że pod kierownictwem zdrajców była to siła pozostająca na usługach imperializmu, a nie mas ludowych.

Tak więc socjaldemokratyczny rząd dusz złamał wolę walki klasy robotniczej, rozbroił ją ideologicznie i przygotował moralnie na przyjście faszyzmu. Nie było przypadkiem, że po objęciu władzy przez Hitlera, setki bonzów socjaldemokratycznych zajęły poważne stanowiska w faszystowskim aparacie władzy. Kontakty między socjaldemokracją a hitlerowcami istniały od dawna; dziś jeszcze do przywódców reakcyjnej SPD w Niemczech należy wielu ekshitlerowców, jak np. agent Papena, Reuter, jak hitlerowski administrator majątków żydowskich Zwolinsky i inni. W mentalności socjaldemokratyzmu wspólnym mianownikiem polityki Noskego i Himmlera było to, że obie znaczyły drogę swych postępów śladami krwi robotniczej. Dla zwolenników weimarskiego „socjalizmu", narodowy „socjalizm" Hitlera nie był wcale straszny. I tak się stało, że bez większego oporu — bohaterska walka komunistów nie zmieniła faktu, gdyż nie mogli oni odwrócić biegu wypadków — ogarnięta socjaldemokratycznym paraliżem klasa robotnicza Niemiec przyjęła rządy faszyzmu. A później, w trakcie tych rządów, większość jej niewątpliwie udzielała Hitlerowi poparcia.

Od pierwszej chwili objęcia władzy hitleryzm stosował dwie taktyki wobec klasy robotniczej: terror i korupcję. Ofiarą pierwszego padło 10.000 komunistów i lewicowych socjaldemokratów, samordowanych przez „sądy" hitlerowskie i dziesiątki tysięcy innych więzionych w obozach koncentracyjnych. O stratach wśród aktywu partyjnego w okresie hitlerowskim świadczyć może fakt, że zaledwie 17 proc. dzisiejszych członków SED — to dawni członkowie partii robotniczych, a przecież przed hitleryzmem komuniści i socjaliści mieli więcej członków, aniżeli ma ich dzisiaj SED.

Drugą taktyką było tworzenie arystokracji robotniczej na skalę nieznaną w innych krajach. To prawda, że miliardy kradł Goering i niemiecki kapitał finansowy; ale jest również prawdą, że z tych łupów tysiące dostawały się do kieszeni górnych warstw robotniczych. W ten sposób faszyzm demoralizował i korumpował niemiecką klasę robotniczą i tak już przeżartą przez rdzę socjaldemokratyczną. W ten sposób, po przekupieniu górnej warstwy proletariatu i zneutralizowaniu ogromnej większości, którą socjaldemokracja odstraszyła od socjalizmu, a której faszyzm przerzekał narodowy „socjalizm" — Hitler potrafił wprząc niemiecki proletariat do swej machiny wojennej i nie dopuścić do tego, by poszczególne indywidualne fakty oporu przerodziły się w masową walkę całej klasy.

*

Faszyzm nie jest czymś specyficznie, rasowo niemieckim. Ostatecznie, obozy koncentracyjne wymyślił imperializm angielski w wojnach burskich, a to, co dziś dzieje się w St. Zjednoczonych, aż nadto przypomina lata 1931—1933 w Niemczech. Zawód, jaki sprawiła niemiecka klasa robotnicza, nie jest również czymś specyficznym, rasowo niemieckim. Ostatecznie, socjaldemokracja jest zjawiskiem ogólnym, a to co robi dziś Moch we Francji, aż nadto przypomina akcję Noskego w Niemczech. Specyficzna jest tylko polityczno-społeczna scena, na jakiej w konkretnych warunkach historycznego rozwoju rozegrała się tragedia niemieckiej klasy robotniczej. Zapobiec powtórzeniu tej tragedii oznacza radykalnie wykarczować wszystkie jej korzenie — zarówno faszyzm, jak i socjaldemokratyzm.

Te właśnie zadania postawiła przed sobą SED. Na ile sprostała swoim zadaniom i będzie je nadal spełniać — napiszemy innym razem.

Sejm pozbawił obywatelstwa i mandatów obcych agentów i zdrajców Ojczyzny

Izba zatwierdziła reorganizację naczelnych władz gospodarczych

Na wstępie posiedzenia, któremu przewodniczył Marszałek Kowalski, Izba w pierwszym czytaniu przekazała do właściwych komisji kilka rządowych projektów ustaw. Z kolei pos. Juszkiewicz (S.L.) sprawozdawca Komisji Spraw Zagranicznych zreferował projekty ustaw o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy i o ratyfikacji konwencji o współpracy gospodarczej pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową.

W debacie w sprawie ratyfikacji umów zabrał głos przewodniczący klubu posłów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **tow. ambasador Oskar Lange**, który oświadczył m. in.:

Pakt z Rumunią jest wkładem w dzieło budowy pokoju

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy jest wyrazem wspólnego kierunku i wzajemnej solidarności w polityce zagranicznej obydwu krajów. Ma on na celu zabezpieczenie przed ponowną agresją ze strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłoby się z Niemcami bezpośrednio lub w jakiejkolwiek innej formie. Ponadto układ stwierdza, że obydwa państwa będą się naradzały ze sobą we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących interesów obydwu krajów.

Tow. pos. Lange stwierdza następnie:

Konwencja o współpracy gospodarczej mówi o rozszerzeniu i wzmocnieniu stosunków gospodarczych, a szczególnie o skoordynowaniu wysiłków, podejmowanych dla rozwoju gospodarki narodowej obu krajów. W związku z tym powołuje do życia stałą komisję polsko - rumuńską dla współpracy gospodarczej, której zadania i organizacja są ściśle określone w osobnym układzie. Zacieśnienie współpracy gospodarczej i skoordynowanie wysiłków gospodarczych obydwu narodów przyczyni się do przyspieszenia realizacji planów rozbudowy gospodarczej zarówno w Polsce, jak i w Rumunii.

Przedstawione Sejmowi do ratyfikacji układy z Rumunią, jak również wcześniej już podpisana i ratyfikowana umowa o współpracy kulturalnej między Polską a Rumunią, są dalszym ogniwem w zacieśnianiu łańcucha współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej państw demokracji ludowej.

Z żalem stwierdzamy — mówi tow. Lange — że pewien chwilowy wyłom w tej wzajemnej przyjaźni i współpracy powstał na skutek wrogiej do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej polityki grupy Tito, sprzecznej z zasadami solidarności międzynarodowej i sprzecznej z interesem ludów Jugosławii i jej suwerennością.

Wspólnota interesów krajów demokracji ludowej oraz Związku Radzieckiego jest faktem tak podstawowym, że oparta na niej polityka wzajemnej przyjaźni i solidarności, jest nierozłącznie związana z ich nieskrępowanym rozwojem i bezpieczeństwem. Dlatego wierzymy, że masy pracujące Jugosławii, z klasą robotniczą na czele, potrafią doprowadzić do ponownego pełnego włączenia swego kraju w system współpracy demokracji ludowych i Związku Radzieckiego.

Układy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między demokracjami ludowymi a Związkiem Radzieckim i demokracji ludowych między sobą mają szczególne znaczenie. Stwarzają one tamę przeciwko zakusom imperializmu i gwarantują niepodległość narodów, którym odnowienie agresji niemieckiej i inspirujący taką agresję imperializm międzynarodowy może zagrażać. Jednocześnie bezsprzecznie pokojowy ich charakter stwarza wzór współpracy międzynarodowej między krajami, które obaliły panowanie kapitalizmu i w których rządzi lud pracujący. Polityka będąca u podstaw tych układów, jest polityką pokoju, polityką poszanowania i zabezpieczenia niepodległości i suwerenności wszystkich narodów.

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Rumuńską Republiką Ludową, Konwencja o współpracy gospodarczej między tymi krajami, jak również układ o zastosowaniu tej Konwencji, stanowią ważne ogniwo w międzynarodowym froncie walki o pokój i postęp społeczny. Uzupełniają one podobne umowy jakie zawarliśmy z innymi krajami demokracji ludowej i stanowią część składową systemu naszego bezpieczeństwa i naszych wysiłków gospodarczych. Dlatego Klub mój będzie głosował za ratyfikacją tych umów.

Z kolei posłowie **Kiernik**, przemawiający w imieniu klubów SL i PSL, **Kaliszewski** (SD), **Lityński** (Str. Pr.) i **Bocheński** (kat.-społ.) wypowiadają się w imieniu swych klubów za ratyfikacją umów.

Izba w drugim i trzecim czytaniu jednomyślnie ratyfikowała przedłożone ustawy. Słowa marszałka Kowalskiego, stwierdzające przyjęcie ustaw Izba powitała długo niemilknącymi oklaskami.

Zmiany organizacyjne usprawnią aparat gospodarczy

W następnym punkcie porządku w imieniu komisji: przemysłu i handlu, planu gospodarczego oraz prawniczej i regulaminowej tow. pos. **Kuczewski** (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianach w organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej.

Zmiany te — mówi sprawozdawca — tworzą zasadnicze zręby organizacji, która zbliży kierownictwo do zakładów produkcyjnych i handlowych oraz pozwoli najlepiej zrealizować zadania, postawione przed gospodarką narodową przez historyczne uchwały Kongresu Zjednoczeniowego partii robotniczych.

W debacie zabrał głos tow. poseł **Popiel (PZPR)**, który podsumował osiągnięcia Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

W dziedzinie przemysłu — powiedział mówca — zakończona została odbudowa. Produkcja przekroczyła poziom przedwojenny, wydajność pracy wzrasta i rokuje nadzieje dalszego szybkiego postępu. Płace, szczególnie w wyniku ostatniej reformy, uległy poważnemu uporządkowaniu. Walka o rentowność w przemyśle nabrała szerokiego rozmachu, choć może nie we wszystkich gałęziach jest z jednakową siłą prowadzona.

W dziedzinie handlu wewnętrznego odparte zostały ataki elementów spekulacyjnych, powstał potężny państwowy spółdzielczy aparat hurtowy, spółdzielczość została znacznie uzdrowiona i powiązana z planem. Udział sektora uspołecznionego w handlu zagranicznym stał się poważny.

Na odcinku handlu zagranicznego — wyszliśmy z chorobliwego okresu początkowego, kiedy eksport przewyższał import, co oznaczało, że zniszczona Polska zmuszona była kredytować kraje zamożne.

Okres ten mamy dziś za sobą. Obroty handlu zagranicznego wzrosły 2 i półkrotnie.

Trzy najważniejsze cele przeprowadzanej reformy — to wzmocnienie elementu planowości w kierownictwie naszej gospodarki, wyspecjalizowanie ośrodków, kierujących poszczególnymi dziedzinami naszej gospodarki oraz rozwinięcie walki o kulturę techniczną i rentowność.

W dalszej dyskusji zabrali głos posłowie: **Arczyński** (SD) i **Tilgner** (SP).

W głosowaniu projekt ustawy Izba przyjęła jednogłośnie w drugim i trzecim czytaniu.

Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego, sprawozdania Komisji: Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju oraz o ich przetwórstwie.

Referent tow. poseł **Chełchowski (PZPR)** omówił doniosłe znaczenie ustawy dla uporządkowania skupu. Ustawa normuje pracę targowisk i organizację spędu, dzięki czemu umożliwiony będzie sprawniejszy i bardziej planowy handel zwierzętami gospodarskimi, zarówno na ubój, jak i na chów. Uporządkowanie uboju i handlu mięsem jest niezbędne dla zlikwidowania spekulacji na rynku mięsnym.

W imieniu stronnictw chłopskich przemawiał pos. **Wąsik (SL)**. Stwierdza on, że nowa organizacja obrotu unowocześni handel i podniesie niski dotąd poziom techniczny rzeźni i targowisk. Ustawa zabezpieczy interes chłopa - producenta i wyeliminuje wpływy spekulantów.

Tow. pos. **Pszczółkowski (PZPR)** stwierdził, że uchwała Rady Ministrów w sprawie podniesienia produkcji hodowlanej przyniosła już na odcinku obrotu istotne zmiany, zmierzające do uzdrowienia tej dziedziny. Wprowadza się mianowicie sprzedaż żywca wyłącznie na wagę i jednolitą klasyfikację trzody.

Wielkim ciosem dla handlarzy i wielką korzyścią dla chłopa jest — włączenie spółdzielczości samopomocowej do akcji skupu. Handlarze są tym zjawiskiem wyraźnie zaniepokojeni i nie ustają w szerzeniu plotek dla poderwania zaufania chłopa do uchwały Rady Ministrów i do gminnych spółdzielni, prowadzących skup. Życie obala jednak te plotki, korzyści bowiem, jakie daje gminna spółdzielnia chłopu - producentowi, są niewątpliwe i dla wszystkich widoczne.

Od 1 lutego rozpoczęło skup ponad 1.000 gminnych spółdzielni, a dalszych kilkaset włączy się do tej akcji w najbliższym czasie. Chłopi przyjęli z dużym zadowoleniem nową sytuację na rynku skupu trzody i idą z coraz większym zaufaniem do gminnych spółdzielni.

Ustawa została przyjęta w drugim i trzecim czytaniu.

Nie będzie pobłażania dla wrogów Polski Ludowej

W dalszym ciągu obrad marszałek Kowalski powiadomił posłów, iż otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo z wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karno-sądowej posła Franciszka Wójcickiego, który został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej.

Wniosek ten odesłany został do Komisji Prawniczej i Regulaminowej.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo, zawiadamiające o nielegalnym opuszczeniu terenu Rzeczypospolitej przez posłów: Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika. W związku z tym marszałek Kowalski udzielił głosu ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego Stanisławowi Radkiewiczowi.

(Tekst oświadczenia tow. Radkiewicza podajemy na str. 1-ej).

Izba wysłuchała oświadczenia ministra Bezpieczeństwa Publicznego w głębokiej powadze. Końcowe słowa min. Radkiewicza, iż „dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania" — przyjęto długotrwałymi oklaskami, którymi Sejm wyraził swą jednomyślność w potępieniu zdrajców.

Po oświadczeniu min. Radkiewicza, zabrał głos **pos. Wycech (PSL)**. Mówiąc o posłach Bańczyku, Wójciku i Wójcickim, poseł Wycech oświadczył, iż zostali oni usunięci po ucieczce Mikołajczyka z ruchu ludowego, który nie miał do nich zaufania. Deklaracje, jakie składali ci ludzie, były tylko manewrem, maskującym ich prawdziwe stanowisko. W ciągu ostatnich 14 miesięcy — ludzie ci w pełni korzystali z praw obywatelskich i przywilejów poselskich. Przez tych 14 miesięcy nie zdobyli się oni na słowo krytyki, maskując swe prawdziwe oblicze i swą działalność.

Kto od ludu ucieka — mówi pos. Wycech — popełnia zdradę wobec ludu i Polski, a dla zdrajców nie ma pobłażania. Mówca kończy, zapowiadając głosowanie za pozbawieniem mandatów trzech posłów uciekinierów i wykreślenie ich z polskiej twórczej społeczności oraz za wydaniem organom sprawiedliwości posła, schwytanego na miejscu przestępstwa.

Na temat ks. Tomasza Kołakowskiego mówił pos. **Tilgner** (SP): Klub Str. Pracy w całej pełni popiera stanowisko, zajęte w tej sprawie przez przedstawiciela Rządu.

Ostatnim mówcą, który zabrał głos w dyskusji po oświadczeniu min. Radkiewicza, był tow. pos. **Ochab (PZPR)**.

Sprawa posłów - zdrajców — powiedział mówca — budzi wstręt i odrazę w każdym uczciwym Polaku. Wczoraj byli oni naszymi przeciwnikami politycznymi. Dziś stali się zdrajcami bez czci i honoru, którzy zbiegli do obozu wrogów Polski, występującego przeciwko naszym granicom zachodnim i naszej suwerenności, próbującego odbudować imperializm niemiecki.

Herszt Mikołajczyk oraz jego towarzysze Bańczyk i Wójcik — ciągnie pos. Ochab — to przedstawiciele najbardziej reakcyjnych, zgangrenowanych szczątków burżuazji, pełnych nienawiści do mas robotniczo-chłopskich. Nie wahali się oni szukać schronienia u kapitalistów anglosaskich, jawnie niemal występujących w roli podżegaczy wojennych, w interesie garstki bankierów i magnatów kartelowych.

Panowie: Wójcik, Bańczyk i Kołakowski nie mieli odwagi mówić o swych rzeczywistych celach antyludowych, antyradzieckich i antypolskich. Tylko bankruci, odizolowani od mas ludowych, mogą się stoczyć tak, jak panowie: Mikołajczyk, Zaremba, Berezowski, Zaleski, Wójcik et co., w błoto zaprzaństwa i zdrady.

Ludzie ci będą teraz na zamówienie Wall Street i City pluli na własny kraj, tak jak niegdyś przedstawiciele rozbitej rosyjskiej emigracji burżuazyjnej. Los ich będzie taki sam: pokryje ich pył zapomnienia i wzgardy.

Stwierdzeniem, iż dla obcej agentury nie ma i nie będzie miejsca w polskim społeczeństwie, tow. Ochab kończy swoje przemówienie, składając w imieniu Klubu PZPR wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1) **Sejm Ustawodawczy pozbawia Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika mandatów poselskich;**
2) **Sejm Ustawodawczy wzywa rząd do pozbawienia Stanisława Bańczyka, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcika obywatelstwa polskiego".**

Długotrwałe oklaski, którymi cała Izba przyjmuje wniosek Klubu PZPR, są wyrazem solidarności z treścią tego wniosku, który też w głosowaniu został jednomyślnie przyjęty.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Ambasador Jon Raiciu o układzie polsko-rumuńskim

Natychmiast po ratyfikacji przez Sejm układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, sprawozdawca parlamentarny „Trybuny Ludu" uzyskał wywiad z ambasadorem Rumuńskiej Republiki Ludowej, p. Jonem Raiciu, obecnym na sali sejmowej.

Ambasador p. Jon Raichu w loży dyplomatycznej Sejmu

— *Jak Pan Ambasador ocenia fakt jednomyślnej ratyfikacji przez Sejm umów polsko - rumuńskich?*

— Przebieg posiedzenia, na którym Sejm ratyfikował umowy oraz długotrwałe oklaski posłów, witające uchwalenie ustawy, są jeszcze jednym dowodem ścisłych więzów przyjaźni między naszymi narodami.

— *Jakie zasadnicze znaczenie ma umowa polsko-rumuńska o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy?*

— Po pierwsze: podpisanie umowy wskazuje na zdecydowaną wolę obu narodów do utrwalenia pokoju.

Po drugie: w okresie, gdy kraje kapitalistyczne z anglo-amerykańskim imperializmem na czele przygotowują traktaty, których celem jest podżeganie do wojny i przygotowania wojenne—kraje prawdziwej demokracji, ze Związkiem Radzieckim na czele, zawierają umowy, których celem jest utrzymanie i obrona pokoju.

Po trzecie: umowa polsko - rumuńska została podpisana w niezłomnym przekonaniu, że sprawa pokoju zwycięży na świecie.

— *Ostatnie pytanie, Panie Ambasadorze, dotyczy ratyfikowanej dzisiaj również przez Sejm konwencji o współpracy gospodarczej między obu krajami.*

— Konwencja ta stanowi element postępu dla gospodarki obu krajów. Zarówno gospodarka polska, jak i gospodarka rumuńska, są w pełnym rozwoju. Dlaczego? — Dlatego, że:

1) w obu krajach kierownictwo gospodarką narodową przeszło z rąk kapitalistów w ręce demokratycznych rządów,

2) cele ludowej gospodarki zarówno u nas, jak i u was — to zaspokojenie potrzeb narodu, a nie interesów grupy kapitalistów,

3) gospodarka obu krajów jest gospodarką planową, która dąży do podniesienia produkcji w interesie szerokich mas ludowych i przemiany w kierunku gospodarki socjalistycznej.

Tym wspólnym celom gospodarczym obu krajów pomaga bardzo wydatnie konwencja o współpracy gospodarczej, przed chwilą ratyfikowana przez polski Sejm. Poważnym elementem rozwojowym na tej drodze jest również utworzenie Rady Wzajemnej Współpracy Gospodarczej między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji Ludowej.

Wywiad przeprowadził
JERZY RAWICZ

Na marginesie

Honorowy gość pana Bevina

Kilka dni temu przybył do Londynu, na zaproszenie ministra Bevina „burmistrz" zachodnich sektorów Berlina — Ernest Reuter.

Na dworcu witała go delegacja rządu. Odbył szereg konferencji z ministrem Bevinem i z przedstawicielami Partii Pracy. Min. Bevin wydał nawet na jego cześć uroczysty obiad w oficjalnej siedzibie ministerstwa spraw zagranicznych. Tego samego dnia podejmowany był z wielką pompą w ratuszu londyńskim przez Lorda Majora Londynu.

Na konferencji prasowej Ernest Reuter oświadczył, że celem jego wizyty jest nakłonienie władz brytyjskich do włączenia zachodniego Berlina do przyszłego państwa Niemiec zachodnich i że obiecano mu poparcie Wielkiej Brytanii w tej sprawie.

*

Kim jest dostojny gość rządu brytyjskiego, którego osoba zajęła sporo miejsca na szpaltach londyńskich dzienników?

Po pierwszej wojnie, w latach dwudziestych, jako renegat — Ernest Reuter — wyrzucony został z Niemieckiej Partii Komunistycznej.

Potem, w szeregach socjaldemokracji, jako jeden z najbardziej reakcyjnych jej przedstawicieli — prowadził rozbijacką, antyjednościową działalność.

W czasie drugiej wojny światowej był hitlerowskim szpiegiem w Turcji. Pod opieką i kierownictwem von Papena prowadził robotę szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu i... przeciwko aliantom zachodnim.

Skończyła się wojna. W radzieckiej strefie okupowanych Niemiec socjaliści połączyli się z komunistami. W zachodnich strefach robotnicy również zaczęli mówić o zjednoczeniu. Wtedy brytyjskie władze okupacyjne sprowadziły Reutera do Niemiec. Był przecież specjalistą od rozbijania jedności robotniczej.

Poza tym — Ernest Reuter ma inne „zasługi". Wraz ze Swolinzkym, Neumannem i tego gatunku „socjalistami" zorganizował na zlecenie władz anglosaskich akcję szpiegowską na terenie radzieckiej strefy okupowanych Niemiec. Okres służby hitlerowskiej poszedł w niepamięć. Wzrastało zaufanie, wyrażające się okrągłymi sumkami marek niemieckich, „małymi prezentami" i wreszcie... nominacją na „burmistrza" Berlina.

Nowy „burmistrz" — utrzymał swą pozycję mimo protestów radzieckich i francuskich. Coraz śmielej zaczął wyrażać publicznie swoje poglądy.

„Berlin jest dzisiaj Stalingradem wolności Niemiec i tutaj, w Berlinie, obalony zostanie ostatecznie kolos sowiecki" — powiedział burmistrz Ernest Reuter w jednym ze swych przemówień, wzorowanych na mowach fuehrera.

Dzisiaj — Ernest Reuter, renegat ruchu robotniczego, szpieg hitlerowski i... mąż zaufania ministra Bevina — odjechał z Londynu do Paryża, aby prowadzić rozmowy z rządem francuskim.

Na dworcu żegnali go uroczyście i serdecznie przedstawiciele „socjalistycznego" rządu Partii Pracy i brytyjskich związków zawodowych...

ART

Z kraju

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY W ZAKŁADACH CEGIELSKIEGO

Komisja Współzawodnictwa Pracy w zakładach Cegielskiego ogłosiła wyniki współzawodnictwa pracy za grudzień ub. r. Ogółem brało udział we współzawodnictwie pracy 2.813 pracowników.

Najlepsze wyniki osiągnęli: Czesław Michałek, Ignacy Nazarek, Stefan Goszczyk, Zbigniew Olendarczyk, Tekla Azpringer, Stanisława Cyganek i Jadwiga Marciniak. Ponadto wyróżnionych zostało za wybitne osiągnięcia produkcyjne 39 przodowników.

51 LEKARZY PRZYBĘDZIE DO WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO

W najbliższym czasie przybędzie na białostocczyznę 51 lekarzy. Jeszcze w rb. we wszystkich miastach powiatowych zorganizowane będą pogotowia ratunkowe oraz zwiększona zostanie liczba aptek i domów wypoczynkowych na kolonie letnie dla dzieci.

KOBIETA NA KIEROWNICZYM STANOWISKU W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wysunęło na stanowisko kierownika administracyjnego elektrowni „Victoria", dotychczasową kierowniczkę referatu socjalnego kopalni „Victoria", Marię Grygiel. Jest to pierwsza kobieta, która w DZPW objęła tak odpowiedzialne stanowisko.

SZKOLENIE PRZODOWNIC ZDROWIA W POW. OPOCZYŃSKIM

(Koresp. wł.). W Radzicach, powiatu opoczyńskiego odbyło się otwarcie pierwszego kursu Akcji Masowego Szkolenia Wiejskich Przodownic Zdrowia. W sześciu kursach (dziesięciodniowych), obejmujących po 52 godziny wykładów każdy, zostaną przeszkolone dziewczęta po jednej z każdej gromady powiatu.

Kurs prokuratorsko-sędziowski w Toruniu

W Szkole Prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości w Toruniu odbyło się uroczyste zamknięcie Kursu Prokuratorsko-Sędziowskiego połączone z wręczeniem świadectw 64 absolwentom kursu. Pierwszą lokatę otrzymał Stanisław Fruba — tramwajarz warszawski; dwie następne Czesław Bartłomiejczyk i Irena Kulpińska.

Absolwenci kursu w najbliższym czasie mianowani zostaną assesorami sądowymi i rozpoczną pracę w sądach bądź prokuraturach okręgowych na terenie całego kraju.

Naprawa dróg na Dolnym Śląsku

(Koresp. wł.). Przyznany na rok bieżący kredyt na roboty drogowe na Dolnym Śląsku wynosi 183 miliony złotych a więc o 75 proc. więcej niż w ub. roku.

Na konserwację dróg przewiduje się w roku bież. 480.000.000 zł, o 100 miln. zł więcej niż w ub. roku.

J. D.

Więcej pomocy organizacjom gminnym

Wnioski z zebrania partyjnego w gminie Kąty

Gmina Kąty w powiecie grójeckim ma 6.728 mieszkańców. Do PZPR w tej gminie należy 403 członków i kandydatów. Na tych 403 członków Partii, jedynie 25 prenumeruje „Trybunę Ludu", 30 — „Chłopską Drogę" i 48 — „Trybunę Wolności". Reszta nie widocznie, nie czytuje żadnej prasy.

Może i niedobrze jest zaczynać artykuł od liczb, ale liczby powyższe mówią wiele. Żeby zrozumieć, dlaczego konferencja gminna w Kątach miała taki, a nie inny przebieg trzeba wpierw stwierdzić, że w Kątach tylko 25 proc. członków Partii czytuje prasę partyjną.

Zebranie gminnej organizacji partyjnej w Kątach odbywało się w odległym o 7 km. miasteczku — Górze Kalwarii. Przybyło na nie 290 PZPR-owców by dokonać wyboru Komitetu Gminnego, który nada kierunek pracy partyjnej wszystkim 21 kołom gminy Kąty, który będzie rzeczywistym gospodarzem na swoim terenie, który potrafi bronić interesów robotnika, mało i średniorolnego chłopa.

Porządek dzienny tego zebrania przewidywał referat polityczny, sprawozdanie sekretarza Komitetu Gminnego, dyskusję i wybory.

Na tym punkcie porządku dziennego, jakim była dyskusja warto się nieco dłużej zatrzymać.

O czym mówili na zebraniu wyborczym towarzysze z gminy Kąty?

Tow. Rosman,, robotnik budowlany, inaugurując dyskusję, powiedział mniej więcej tak: „Towarzysz referent mówił o reformie i pewnej podwyżce płac. Ja bym się chciał dowiedzieć, dlaczego my, budowlani, żadnej podwyżki nie dostaliśmy?"

Tow. Kanabus któremu z kolei udzielono głosu, mówił o trudnościach, jakie wynikły ostatnio w gminie na odcinku mięsnym, o tym, że spółdzielnia sprowadza za mało słoniny nie starcza dla wszystkich.

O tym samym — krótko zresztą, w formie stwierdzenia faktu mówili również towarzysze Kozłowski, Wrochna i Jarosz.

Dyskusja trwała krótko. Poruszono właściwie tylko dwa momenty — sprawę płac i zagadnienie zaopatrzenia w mięso. Tak ważna dla gminy wiejskiej sprawa — jak akcja hodowlana została poruszona jedynie mimochodem i bardzo ogólnikowo.

Trudno wyliczać o czym powinni byli jeszcze mówić towarzysze z Kąt. Warto jednak przypomnieć, że w gminie Kąty jest osada robotnicza Baniocha, że w tej Baniosze są cegielnie, zatrudniające sporą ilość ludzi a wielu towarzyszy na sali to byli właśnie robotnicy z cegielni. Tow. Mikołajczyk (sekretarz komitetu powiatowego PZPR w Grójcu) mówił w swym referacie, że te cegielnie muszą być poważnie rozbudowane, że muszą znacznie zwiększyć swoją produkcję, że trzeba, by zajęła się tym organizacja partyjna.

Ale tego tematu nikt z obecnych na sali nie podjął. Widocznie towarzysze z cegielni nie wiedzieli, że sprawy produkcji, sprawy zakładu pracy — to ich sprawy, to sprawy organizacji partyjnej.

Siedzący na sali towarzysze-rolnicy nie poruszyli zagadnienia hodowli bydła. Nie mówiono o spółdzielni gminnej, o ośrodku maszynowym, o wymiarze podatku gruntowego, o pracy gminnej Rady Narodowej, o pracy kół partyjnych, o szkoleniu. Nie mówiono, co najważniejsze, o pracy komitetu partyjnego gminy.

A fakt, że o tym wszystkim towarzysze nie mówili, jest już bardzo wymowny i świadczy najlepiej, że Komitet Gminny nie potrafił pracy partyjnej postawić na należytym poziomie, nie umiał towarzyszy wychować i uaktywnić. Widocznie na zebraniach kół nie poruszano i nie wyjaśniano najprostszych rzeczy, choćby tego pytania robotnika - murarza, co do podwyżki płac, któremu przecież wystarczyło powiedzieć, że reforma płac nie objęła jeszcze na razie robotników budowlanych. I tu znów trzeba wrócić do sprawy prasy. Bo przecież o tym wszystkim pisało się nie raz i nie dwa. Gdyby towarzysze z gminy Kąty czytywali choć jedną z gazet partyjnych, nie musieliby ze swoimi wątpliwościami czekać do zebrania wyborczego.

Gmina Kąty nie jest oczywiście gminą typową. Ale ze względu na to, że na jej terenie znajduje się ośrodek o poważnych tradycjach w ruchu robotniczym — Baniocha — organizacja partyjna gminy Kąty ma wszelkie dane, aby być jedną z przodujących. Tak jednak nie jest.

A więc, nie jest jeszcze z pracą Komitetów Gminnych dobrze. W wielu wypadkach komitety te nie wywiązują się ze swych zadań, z roli gospodarzy terenu schodzą one na pozycje obserwatorów i to biernych. O tym właśnie trzeba pisać i mówić, więcej, trzeba to zmienić.

Komitetami Gminnymi — konkretną ich pracą, zająć się muszą Komitety Powiatowe i to nie doryw czo, przez jednorazowe „akcje" i inspekcje, ale opracować wspólnie z sekretarzami Komitetów Gminnych szczegółowy plan pracy, systematycznie pomagać w jego wykonaniu i to wykonanie kontrolować. Komitetowi Powiatowemu nie wolno traktować gmin jako szeregu mniej lub więcej podobnych pozycji, natomiast muszą one w nich widzieć odrębne, niejednokrotnie zupełnie różne jednostki organizacyjne.

Sytuacja na wsi zwłaszcza w związku z zaostrzającą się walką klasową, wymaga poświęcenia maksimum uwagi pracy Komitetów Gminnych i to zarówno ze strony Komitetów Powiatowych Partii, jak i Komitetów Wojewódzkich. Wynik walki klasowej na wsi będzie w ogromnej mierze zależał od tego, czy wiejskie, a w tym przede wszystkim gminne organizacje partyjne potrafią sprostać stojącym przed nimi zadaniom. A to z kolei będzie zależało od pomocy w pracy, jaką otrzymają one od wyższych instancji partyjnych.

Toteż, trzeba postawić sprawę jasno: pracę Komitetów Powiatowych, a w dużej mierze i Komitetów Wojewódzkich Partii, mierzyć się winno przede wszystkim pracą podległych im Komitetów Gminnych.

I. SOLSKA

Do współzawodnictwa w pracy społecznej wzywa Liga Kobiet na Śląsku

Sztandar przechodni dla przodującej organizacji

Wobec zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet — Liga Kobiet na Śląsku podjęła współzawodnictwo w pracy społecznej i organizacyjnej, wzywając do niego Ligę Kobiet w województwie krakowskim.

Współzawodnictwo pracy trwać będzie od 3 bm. do 2 lipca br. i obejmie 3 etapy. Poza współzawodnictwem podjętym przez oba województwa, współzawodniczyć będą ze sobą powiaty: zawierciański z olkuskim, będziński z chrzanowskim i bielski z bialskim.

Postanowiono również zorganizować współzawodnictwo pracy między załogami kobiecymi zakładów włókienniczych „Lenko" w Bielsku i Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie.

W I etapie współzawodnictwa, trwającym od 3 bm. do 8 marca br., organizacja śląska Ligi Kobiet rozwinie rozległą działalność na wsi. W pracy na odcinku wiejskim planuje się m. in. zorganizowanie 60 gminnych i gromadzkich rad kobiecych przy Związku Samopomocy Chłopskiej.

Członkinie Ligi Kobiet wezmą udział w pracy kulturalno - oświatowej, pracy świetlic, zorganizują kursy dla analfabetów, kursy aktywu wiejskiego i inne, prowadzić będą stale pogadanki wśród kobiet wiejskich. Ponadto współzawodnictwo na odcinku kulturalnym obejmuje założenie 12 nowych świetlic.

W zakres współzawodnictwa wchodzi również realizacja licznych postulatów, wysuniętych w dziedzinie spółdzielczości i opieki społecznej, m. in. uaktywnienie rad spółdzielczych, zorganizowanie 40 komitetów sklepowych, utworzenie 5 rad opiekuńczych przy zamkniętych zakładach opiekuńczych itp. Podjęta w ub. miesiącu inicjatywa umasowienia szeregów Ligi Kobiet będzie nadal kontynuowana.

Organizacji przodującej we współzawodnictwie przekazany będzie przez zarząd główny Ligi Kobiet sztandar przechodni. Pracami będzie kierował Woj. Komitet Współzawodnictwa, wybrany na ostatnim zebraniu wojewódzkiego aktywu Ligi Kobiet.

Katastrofa, której nie było i sabotaż, który był

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

— Katastrofa? — dyr. Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego, tow. Jurewicz, zdziwił się niepomiernie. — Jaka katastrofa?

— Jakto jaka? U was w stalowni. Piec martinowski wyleciał w powietrze, są zabici, ranni...

Gdy poprzedniego jeszcze dnia tow. Jurewicz wyjeżdżał z Elbląga do Gliwic, wszystko w fabryce było w najlepszym porządku, jeżeli nie brać pod uwagę kilkunastu cegieł, które popękały w suficie martinowskiego pieca. Wypadek to dość częsty w stalowni i prócz krótkiej przerwy w pracy nie pociąga za sobą poważniejszych skutków.

Tow. Jurewicz spojrzał na zegarek: do tej pory naprawiony piec powinien był ruszyć od nowa. A tutaj mówią: katastrofa... Nawet w Katowicach wiedzieli już wszyscy o „nieszczęściu".

— Jaka, u diabła, katastrofa? — wychodził z siebie tow. Jurewicz. — Nie było żadnej katastrofy.

Patrzyli na niego niedowierzająco: był tu przecież dopiero urzędnik z Elbląga, opowiedział wszystko dokładnie.

Tow. Jurewicz nie wytrzymał. Zostawił wszystko i pierwszym pociągiem wrócił do fabryki. Po drodze trapiły go złe sny: a nuż rzeczywiście coś złego stało się w stalowni?...

Plotki... plotki...

Gdy tow. Jurewicz wrócił z Gliwic, zastał stalownię pracującą w najlepsze. Natomiast w mieście i po części nawet w fabryce panowała atmosfera przygnębienia. Z ust do ust powtarzano sobie: katastrofa.

Na 40 tys. mieszkańców miasta co 14-ty człowiek zatrudniony jest w Zakładach Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego, a biorąc pod uwagę także rodziny zatrudnionych, co piąta osoba związana jest z tą fabryką. Dlatego przyszłość fabryki — to przyszłość miasta i dlatego plotka o rzekomej katastrofie w stalowni dotyczyła niemal każdej rodziny. Plotka rozeszła się, mimo, że zaprzeczali jej robotnicy, zatrudnieni w stalowni, ci, którzy przecież musieli wiedzieć najlepiej, co się u nich dzieje.

Okazało się, że ciemne siły, którym zależy na chaosie i dezorganizacji, zdołały otumanić nawet niektórych nieświadomych robotników. W rezultacie fabryka zanotowała w ciągu kilku dni, nieznaczny wprawdzie, ale jednak spadek produkcji.

Rozprawa z sabotażem

Po powrocie z Gliwic tow. Jurewicza zwołano natychmiast naradę sekretarzy fabrycznych kół partyjnych. Zakładowa organizacja partyjna wypowiedziała walkę plotce. Ale trzeba było kilku dni, by dać sobie z nią radę.

Bezmyślność czy sabotaż? — zastanawiali się uświadomieni robotnicy. Spoglądając na wykres wyników pracy, gdzie stanowcza linia podnoszącej się w górę produkcji zachwiała się w ciągu ostatnich kilku dni, powiedzieli sobie twardo: sabotaż. I przysięgli, że ukręcą łeb tej i wszystkim innym plotkom.

Bezmyślność czy sabotaż? — stawiamy sobie to pytanie napotykając idiotyczne plotki, lęgnące się, jak plugawe robactwo. Spojrzawszy raz jeszcze na przykład „katastrofy" w elbląskiej stalowni, powiedzmy sobie otwarcie: każda, nawet najbardziej głupia i „niewinna" plotka — to wróg produkcji, wróg naszej pracy, to sabotaż.

I jak z sabotażem trzeba się z nią rozprawić.

K. USAREK

Konfident Gestapo skazany na śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbył się proces przeciwko Ferdynandowi Czernerowi, b. sierżantowi W.P. sprzed roku 1939, który podczas okupacji został agentem Gestapo.

Jako konfident Gestapo zadenuncjował on 35 osób, w tym 28 polskich podoficerów, z których większość została skazana na śmierć, a reszta zginęła w obozach koncentracyjnych. 52 świadków potwierdziło fakt współpracy Czernera z Gestapo.

Sąd skazał Czernera na karę śmierci.

Śnieg w Karkonoszach

(Koresp. wł.). Z dawna oczekiwany przez narciarzy z całej Polski śnieg spadł w Karkonoszach. Pokrywa śnieżna w Karpaczu i Szklarskiej Porębie sięga kilkudziesięciu centymetrów stwarzając dobre warunki narciarskie. (J.D.)

Czytelnicy piszą:

Kto im pozwolił?

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Tak się złożyło, że w ostatnich dniach byłem w terenie. W niedzielę, dnia 6 lutego, zauważyłem w paru miejscach żółto-białe flagi, t. zn. flagi państwa Watykanu. Również moi koledzy konduktorzy opowiadali mi, że tego dnia widzieli w różnych miejscowościach podobne flagi.

O ile mi wiadomo, państwo nasze nie utrzymuje stosunków z państwem papieskim, konkordat został zerwany z winy Watykanu, który faworyzował Niemców na czołowych stanowiskach kościelnych w Polsce.

Wiem, że jest zwyczaj wywieszania flag innego państwa tylko wtedy, kiedy to państwo jest z nami zaprzyjaźnione i to z okazji przyjazdu przedstawicieli rządu tego państwa.

Toteż muszę powiedzieć, że dziwię się bardzo, iż takie flagi watykańskie widzę dzisiaj w Polsce. Przecież Watykan wypowiedział się przeciwko naszym granicom zachodnim, a my wieszamy jego flagi.

Myślę, że w takich wypadkach powinna interweniować milicja i po prostu te flagi zdejmować, a winnych pociągać do odpowiedzialności. Bo któż pozwolił temu czy innemu, powiedzmy, księdzu, który przecież jest obywatelem polskim, a nie watykańskim, wywieszać obce flagi?

Mam nadzieję, że Towarzysz Redaktor wydrukuje tych parę słów i pozostaję z partyjnym pozdrowieniem.

MICHAŁ KOZOROWSKI

CHŁOPI W „URSUSIE"

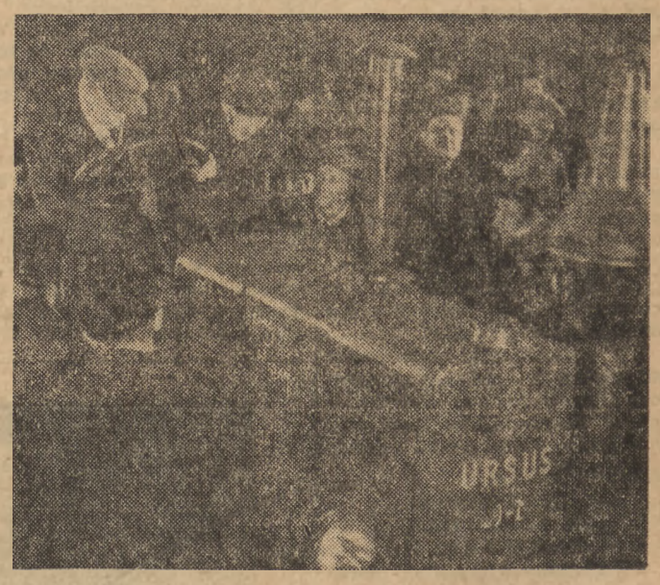

Chłopi, którzy brali udział w powiatowym zjeździe ZSCh, odwiedzili fabrykę traktorów w Ursusie.

TUR i L rozpoczyna szkolenie kadr oświatowych

W związku z powołaniem do życia Komisji Głównej do Spraw Kultury i reorganizacją instytucji oświatowych — następują w oświacie dorosłych ważne zmiany strukturalne i społeczne.

Organizacje oświatowe TUR i TUL połączyły swe wysiłki w celu stworzenia wspólnej dla miasta i wsi instytucji naukowo oświatowej pod nazwą: Centralny Ośrodek Oświaty Dorosłych — TUR i L.

Z instytucją tą współdziałają największe organizacje, jak KCZZ, Zw. Samopomocy Chłopskiej, Związek Młodzieży Polskiej i in.

W dn. 9 bm. odbyło się pierwsze zebranie Zarządu Centralnego Ośrodka, które wybrało Prezydium w składzie: tow. Tadeusz Ćwik — prezes, ob. dr Stefan Ignar — I wiceprezes, tow. dr Jadwiga Siekierska — II wiceprezes, tow. Czesław Maziarz — sekretarz i ob. Stanisław Piotrowski — skarbnik. Do dyrekcji Ośrodka powołano tow. dr. Kazimierza Wojciechowskiego i ob. Garsteckiego.

TURiL prowadzi szkolenie kadr oświatowych, poradnictwo oświatowe, kształcenie korespondencyjne i badania naukowe nad oświatą.

Walka ze szkodnictwem

R. dyrektor przed sądem

(Koresp. wł.) Były dyrektor Zakładów Fermentacyjnych w Legnicy R. Błocki stanął przed sądem oskarżony o nadużycia.

Zamiast produkować wino, niefachowo zakiszono w fabryce 30 ton kapusty powodując stratę Skarbu Państwa na około 284 tys. zł. Błocki kupił na wolnym rynku wełnę drzewną w cenie 45 — 50 zł za kg podczas gdy w państwowych fabrykach można było ją nabyć po 11 zł za kg i znów naraził na stratę Skarb Państwa na przeszło 384 tys. zł. Sprzedał on ponadto 915 litrów octu na wolnym rynku a uzyskane 54 900 zł wziął dla siebie.

Za nadużycia te Błocki został skazany na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich na przeciąg 4 lat. (J.D.)

Kurs traktorzystów i traktorzystek »SP«

K-da Główna PO „SP" w akcji przysposobienia zawodowego młodzieży uruchamia w Centrum Wyszkolenia „SP" kurs traktorzystów i traktorzystek.

Szkolenie na kursie odbywać się będzie w ciągu 3 turnusów, od marca do listopada br. włącznie.

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs traktorzystów mają junacy po odbytej służbie w brygadach „SP" i junaczki po służbie w obozach pracy społecznej, synowie robotników i biedna młodzież wiejska.

W czasie kursu kandydaci korzystać będą z bezpłatnego wyżywienia, zakwaterowania, pościeli, ubrań roboczych, nauki i pomocy lekarskiej.

Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymają pracę w majątkach państwowych Ministerstwa Rolnictwa.

WYSTAWA „KRAJ I KONGRES"

Sala ogólna. Na pierwszym planie popiersie Petrowskiego.

Z POWODU ŚMIERCI

Jana Domino

zmarłego dnia 8. II. 1949 r. w wieku 79 lat, ojca naszego Towarzysza Władysława Domino, Radcy Prawnego Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" wyrażają tą drogą swoje współczucie

Organizacja Podstawowa PZPR
Zarząd i pracownicy Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza"

Wiadomości gospodarcze

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY PRZEKROCZYŁ PLAN W STYCZNIU BR.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Spożywczego, wykonały plan produkcji za styczeń br. ze znaczną nadwyżką.

Przemysł cukierniczy wyprodukował 1.274.7 ton cukierków (110.2 proc. planu), 81.6 ton czekolady (140,7 proc.), 625 ton makaronu (101 proc.), przemysł drożdżowy wytworzył 459,8 ton drożdży różnego gatunku (118.6 proc.), przemysł surogatów kawowych — 2.272.9 ton namiastek kawowych (113,3) oraz przemysł ziemniaczany—2.194.1 ton produktów ziemniaczanych (170,7 proc.).

ORGANIZACJA PRAC INSTRUKTORÓW STRZAŁOWYCH

W celu uzyskania oszczędności materiałów wybuchowych oraz poprawy jakości węgla przez odpowiednie jego „strzelanie", na kopalniach węgla kamiennego zostały zorganizowane tzw. brygady instruktorskie, złożone z doświadczonych i wysokokwalifikowanych górników.

O pracy takich instruktorów melduje m. in. kopalnia „Prezydent" w Chorzowskim Zjednoczeniu P. W.

„Instruktorzy — stwierdza meldunek—kierowani są przez technika strzałowego na takie miejsca pracy, gdzie komora materiałów wybuchowych wykazuje nadmierne ich zużycie. Instruktorzy przeszkalają tam rębaczy według schematu dla danego typu przodka".

Po opracowaniu schematów strzelniczych dla chodników, czy filarów zostaną one wydane w formie małej książeczki i rozprowadzone wśród rębaczy przodowych.

INWESTYCJE W PRZEMYŚLE PAPIERNICZYM

W związku z wielkimi planami inwestycyjnymi w ramach 6-letniego planu gospodarczego, przemysł papierniczy odczuwa potrzebę zwiększenia aparatu projektodawczego. Toteż CZPP przystąpił w roku bież. do budowy Biura Projektów w Łodzi.

Przemysł papierniczy otrzymał na rok bieżący 48 mil. zł kredytów, które zgodnie ze stanowiskiem władz oddano Zakładowi Osiedli Robotniczych (ZOR), który w ramach planów budowlanych na rok 1949 przewidział między innymi budowę mieszkań dla pracowników CZPP.

AKCJA OSZCZĘDNOŚCIOWA W PRZEMYŚLE METALOWYM

W Zjednoczeniu Taboru i Sprzętu Kolejowego w Poznaniu (f-ka H. Cegielski), przez zmianę jednego z procesów obróbki termicznej (pomysł Wł. Sołtysiaka i K. Michalskiego) uzyskano oszczędność w wysokości 252.103 zł.

W Fabryce Wagonów H. Cegielski, przez zmianę konstrukcji pasa podokiennego i fragmentu dolnych ścian bocznych, uzyskano oszczędność, wynoszącą zł 723.590 (pomysł dyr. fabryki Dąbrowskiego, kier. montażu Borkowskiego, mistrza Mazurka i przodownika Krzemieniewskiego).

OSIAGNIĘCIA PRZEMYSŁU HUTNICZEGO

Na terenie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego w 1948 r. wykończono budowę 5 mniejszych kopalń, a rozbudowuje się 6, z czego 3 o dużych możliwościach produkcji. Poza tym opracowuje się projekty budowy dalszych kopalń i prowadzi intensywne roboty poszukiwawcze.

Łączny plan Zjednoczonych Kopalń Rud Żelaznych i Topni ków, przekroczono w 15,5 proc co w pierwszym rzędzie jest zasługą górnika.

Sprzedaż samochodów bez ograniczeń

W celu uporządkowania gospodarki samochodami urzędów i przedsiębiorstw państwowych postanowiono, że instytucje te mogą się posługiwać wyłącznie tzw. wozami typowymi, tzn. samochodami ustalonych marek. Natomiast wozy innych marek, pochodzące z demobilu są stopniowo wycofywane z państwowego parku samochodowego.

Wycofane wozy sprzedaje obecnie „Motozbyt" bez ograniczeń zarówno instytucjom jak i osobom prywatnym.

Ofiary

Tow. Stanisław Szwalbe przekazał na budowę Domu Społecznego WSM na Żoliborzu, honorarium autorski ew wysokości 3.000 zł.

Eugeniusz Saczewski wpłacił na budowę Centralnego Domu PZPR złotych 5.000.

Im więcej treściwych pasz tym więcej mięsa i mleka

Chłopi mówią o korzyściach jakie przynosi akcja „H"

Uchwała Rady Ministrów o podniesieniu produkcji hodowlanej oraz ulgach i obniżkach w podatku gruntowym dla hodowców — wywołała na wsi zrozumiałe poruszenie. Dochodowość bowiem gospodarstw mało i średniorolnych uzależniona jest w przeważającej ilości wypadków od dobrze postawionej hodowli.

Aby zorientować się jak rozwija się „akcja H" w terenie i jakie bezpośrednie korzyści odnosi chłop - producent z doraźnej sprzedaży żywca i kontraktacji oraz z przewidzianego zwiększenia liczby punktów skupu mleka — nasz korespondent podczas pobytu w powiecie grójeckim, rozmawiał o tej sprawie z mało i średniorolnymi chłopami.

Małorolny chłop ze wsi Sierzchów gmina Kąty Czesław Królak mówi: „Na wczorajszym spędzie w Górze Kalwarii sprzedałem jednego wieprza żywej wagi 120 kg. Otrzymałem za niego 26 tys. zł oraz kwit, na podstawie którego mogę zakupić w spółdzielni gminnej 40 kg. makuchu rzepakowego po cenach urzędowych. Kwit ten uprawnia mie również do uzyskania obniżki podatku gruntowego o 40 proc., ponieważ dostarczając 120 kg żywca wywiązałem się już z normy dostawy, przewidzianej dla gospodarstwa o dochodowości do 40 q żyta rocznie. Na rok bieżący wyznaczono mi podatku gruntowego 10 tys. zł, więc obniżka wyniesie 4 tys. zł."

Podzielając radość z tych widocznych korzyści, wynikających z doraźnej sprzedaży żywca — pytamy jeszcze Czesława Królaka jak zamierza rozwinąć w swoim gospodarstwie hodowlę, aby powiększyć dochody gospodarstwa.

„Kontraktowanie żywca, które rozpocznie spółdzielnia — odpowiada ob. Królak — zapewni nam nie tylko stałą i opłacalną cenę, ale równocześnie ułatwi uzyskanie kredytów na powiększenie przychówku, na zakup otrąb, makuchów i innych pasz treściwych. Każdy małorolny i średni chłop jeśli ma paszę treściwą i dołoży do tego ziemniaki, śrut owsiany czy jęczmienny z własnego gospodarstwa — może podwoić, a nawet potroić swój przychówek.

Ja zamierzam zakontraktować do listopada tego roku dostawę czterech wieprzy o łącznej wadze 400 kg. Zakup pasz treściwych na wytuczenie tych sztuk wyniesie około 20 tys. zł, a dochód za dostawy — 80 tys. zł.

Byleby jak najprędzej nadeszły do spółdzielni otręby" — kończy nasz rozmówca.

Małorolny chłop ze wsi Ostrownik gmina Czersk, Tadeusz Michalak podziela optymizm Królaka, wysuwając jednak równocześnie pewne zastrzeżenia.

„W przychówku mam krowę, jałówkę, maciorę i sześć prosiąt — mówi. — Jedno prosię chcę wytuczyć dla siebie. Pięć mógłbym zakontraktować, gdyby były w spółdzielni otręby. Ale dotychczas musiałem paszę treściwą kupować u spekulantów, płacąc po 25 zł za kg otrąb. Mój sąsiad o miedzę, Kozlik — członek Partii twierdzi, że Państwo rozprowadzi otręby i zlikwiduje tych spekulantów, którzy sprzedając po wysokich cenach paszę treściwą zawarowali sobie równocześnie prawo wykupienia tucznika po dogodnych dla siebie cenach".

„Dochodowość mego gospodarstwa nie przekracza 30 q żyta rocznie — ciągnie Michalak — a więc norma dostawy żywca wynosi 100 kg. Za dostawę tej ilości podatek gruntowy zostanie obniżony o 50 proc. Ja jednak zakontraktuję pięć sztuk na październik, albo listopad br. Jeśli uda mi się wypaść każdą sztukę na 120 kg — dochód mój w tym roku wyniesie około 130 tys. zł."

Pytamy Michalaka jakie korzyści zapewni mu projektowane zwiększenie liczby punktów skupu mleka.

„Jak mówiłem mam krowę i jałówkę zacieloną. Obecnie mógłbym dostarczać dziennie około 10 l. mleka, co powiększyłoby dochód mego gospodarstwa o 350 zł dziennie. Niestety dotychczas w Ostrowniku, ani w sąsiednich wsiach nie ma zlewni mleka, a odwozić mleko do oddalonej o 10 km mleczarni, nie opłaca się. Jeśli spółdzielnia zorganizuje w pobliżu punkt skupu, będę regularnie dostarczał mleko, zresztą nie tylko ja".

Średniorolny chłop ze wsi Ostrownik ob. Stefan Łuczak, członek Rady Nadzorczej Gm. Spółdzielni S.Chł. potwierdza te korzyści, o których mówili Królak i Michalak, dodając: „Przy opłacalnych cenach i przy zapewnionej przez Państwo pomocy w zakupie materiału hodowlanego i pasz treściwych oraz zapewnieniu opieki weterynaryjnej, stacji rozpłodowych itd. — produkcja hodowlana w gospodarstwach chłopskich szybko wzrośnie. Dzięki kontraktacji mamy zapewnioną przez Państwo stałą i opłacalną cenę żywca i możemy dobrze rozplanować produkcję hodowlaną. Byleby była w spółdzielni pasza treściwa, to ja dostarczę w tym roku sześć sztuk żywca". (jw)

Wychów zdrowych zwierząt jest jednym z zadań akcji „H". Na fotografii szczepienie świń przeciw różycy (popularnie zwanej czerwonką).

310 milionów zł przeznacza Centrala Rybna na inwestycje

Rozbudowa sieci chłodni i przetwórni rybnych

Plan inwestycyjny Centrali Rybnej na rok bieżący, zamykający się sumą 310 miln. zł, kładzie największy nacisk na rozbudowę nowoczesnych baz skupu ryb na Wybrzeżu oraz na budowę sieci placówek handlowych.

W ciągu br. przewiduje się budowę nowoczesnych baz skupu ryb w Wielkiej Wsi, w Elblągu oraz w Świnoujściu. Równocześnie rozbudowana zostaniewielka baza skupu ryb słodkowodnych w Giżycku, wyposażona w nowoczesną chłodnię i przetwórnię.

Planową rozbudowę sieci chłodni rybnych we wszystkich większych ośrodkach kraju rozpocznie Centrala Rybna budowanymi obecnie chłodniami w Bydgoszczy, Rzeszowie, Kielcach, Wrocławiu i Elblągu.

Poważnie rozbudowana zostanie sieć przetwórni rybnych. Jedną z większych inwestycji będzie budowa traniarni w Gdyni oraz rozbudowa i modernizacja wielkiej przetwórni rybnej w Chorzowie, która będzie zaopatrywała w ryby wędzone i przetwory rybne cały obszar okręgu przemysłowego. Równocześnie przewiduje się rozbudowę zakładów rybnych we Wrocławiu oraz wykończenie znajdującej się w budowie przetwórni we Wrocławiu.

Poważnie wzrośnie również w ciągu roku bież. branżowa sieć detalicznej sprzedaży i probierni rybnych.

Centrala Rybna uruchomi w najbliższym czasie sklep-probiernię w Poznaniu, sklepy i probiernię w Szczecinie oraz sklep i 4 probiernie w dzielnicach robotniczych Warszawy. Ponadto powstanie w ciągu bież. roku 6 detalicznych sklepów rybnych w Krakowie, 4 w Rzeszowie oraz 7 sklepów na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego.

Na terenie Łodzi przewiduje się zmodernizowanie wszystkich sklepów rybnych Centrali, jak również sklepów spółdzielczych, rozprowadzających ryby i przetwory rybne.

Jeżeli chodzi o obroty, to rok bieżący został rozpoczęty pomyślnie, styczniowy bowiem plan obrotów towarowych wykonano ze znaczną nadwyżką.

Na podstawie przewidywanych potrzeb rynkowych, zaplanowano do rozprzedaży 4.731.100 kg ryb różnych gatunków. W związku z silnym zapotrzebowaniem na ryby i przetwory rybne, jakie zaznaczyło się w styczniu szczególnie w Warszawie i okręgach przemysłowych, Centrala Rybna zdołała rozprowadzić poprzez sieć placówek detalicznych i hurtowych oraz spółdzielczość, 6.035.950 kg ryb, przekraczając tym samym plan obrotów na styczeń br. przeszło o 30 proc.

Polsko-czechosłowacka współpraca w przemyśle mineralnym

W ramach współpracy polsko-czechosłowackiej na odcinku gospodarczym polski przemysł mineralny zawarł w ub. r. z czechosłowackim przemysłem mineralnym umowę o wymianie praktyk w zakładach pracy.

W r. ub. z praktyk wakacyjnych w Czechosłowacji skorzystało 29 osób, wśród których było 9 studentów politechnik i uniwersytetów, 18 uczniów liceum ceramiczno-szklarskiego w Warszawie oraz 2 uczniów gimnazjum przemysłu ceramicznego w Bytomiu.

Z Czechosłowacji przybyło w tym samym okresie 24 praktykantów, z których 5 odbywało 6-tygodniowe praktyki w przemyśle ceramiki szlachetnej, 2 w zakładach produkujących fajans, 4 w zakładach ceramiki półszlachetnej, 11 w hutach szkła i 2 w cementowniach.

Obecnie w Zakładach Ceramicznych w Ziębicach (Dolny Śląsk) przebywa na praktyce 6 inżynierów czechosłowackich — fachowców przemysłu ceramicznego, którzy przechodzą tzw. specjalną praktykę w ramach wymiany doświadczeń produkcyjnych między obu krajami.

W najbliższym czasie wyjechać ma do Czechosłowacji 6 naszych inżynierów - ceramików.

Dobre wyniki produkcyjne przem. mineralnego

Przemysł mineralny osiągnął w styczniu br. doskonałe wyniki, o czym świadczą poniżej podane cyfry wykonania planu produkcji ważniejszych asortymentów: wapno palone 171,5 proc., dolomit prażony — 164,1 proc., cement portlandzki — 125,7 proc., cegła pełna i dziurawka — 137,8 proc., pustaki — 109,7 proc., dachówka — 107,6 proc., szkło okienne — 119 proc., szkło zbrojone — 125,5 proc., papa smołowcowa — 119,6 proc.

Wyniki powyższe należy zadziękczać wzrostowi wydajności pracy związanej ze świadomością robotnika przemysłu mineralnego, że dzięki jego wysiłkowi w r. ub. przemysł mineralny był drugim z kolei, który wykonał przedterminowo plan produkcji.

Otrzymamy sprzęt motoryzacyjny z ZSRR

W związku z niedawno podpisanym układem handlowym polsko - radzieckim — w dniach najbliższych wyjeżdża do Moskwy delegacja Centrali Handlowej Przemysłu Motoryzacyjnego „Motozbyt" celem przeprowadzenia szczegółowych rozmów w sprawie dostarczenia Polsce sprzętu motoryzacyjnego.

Ze Związku Radzieckiego otrzymać mamy traktory, pługi traktorowe, samochody ciężarowe, opony samochodowe jak również części wymienne do samochodów i ciągników.

Robotnicy — dyrektorami w przemyśle papierniczym

W przemyśle papierniczym na stanowiskach dyrektorów znajduje się obecnie 27 b. robotników, co stanowi 20 proc. ogółu zatrudnionych dyrektorów. 140 b. robotników zajmuje stanowiska kierownicze.

W ostatnim okresie wysunięto w przemyśle papierniczym na naczelne stanowiska następujące osoby: Ryszarda Dudę stanowisko dyrektora Fabryki Celulozy i Papieru w Czułowie; Józefa Osucha — na kierownika Fabryki Papieru w Rudawie; Stanisława Trzocha — na zast. dyrektora technicznego Jeleniogórskich Zakładów, Mieczysława Gołąba — na naczelnego dyrektora Myszkowskich Zakładów; Henryka Marondę — na kierownika fabryki w Bodzechowie i Stanisława Daniszewskiego — na dyrektora fabryki w Pabianicach.

Współzawodnictwo zakładów przemysłu metalowego

Ostatnio przystąpiły do współzawodnictwa międzyzakładowego: Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych, Zakłady Starachowickie oraz Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych. Współzawodnictwo międzyzakładowe obejmuje: wykonanie planów produkcyjnych, wydajność pracy, rentowność produkcji, bezpieczeństwo itp.

Współzawodnictwo trwać będzie trzy miesiące, a po upływie tego okresu może być przedłużone. Zwycięski zakład otrzyma nagrodę przechodnią.

W szkole partyjnej w Konstancinie

Wojewódzka Szkoła Partyjna znajduje się w 15 km od Warszawy — w Konstancinie.

Wykorzystujemy przerwę obiadową i zwiedzamy szkołę, kuchnię, stołówkę. Wstępujemy do pokoju sypialnego, oddzielonego cienką ścianą od stołówki.

— Dzień dobry towarzysze! — witamy się głośno. Kursanci witają nas przyjaźnie. Niektórzy leżą na łóżkach, inni siedzą za stołami, ale wszyscy pogrążeni są w nauce.

Pokój jest zastawiony łóżkami, jest ich na pierwszy rzut oka nie mniej niż dwadzieścia.

— Ciasno u was trochę, towarzysze? — mówię rozglądając się.

— Ano tak, — odpowiada mi jeden ze starszych towarzyszy. — Na razie ciasno ale przyjdzie czas to pałac pod szkołę partyjną zbudujemy.

Większość to starsi towarzysze, rolnicy wprost od pługa. Każdy z nich był już sekretarzem gminnym. Do szkoły przyszedł „podkuć się, ażeby łacniej i raźniej posunęła się robota".

— Pracował człowiek po linii Partii a sam często nie był pewien czy dobrze czyni, bo brakowało podstaw teoretycznych i wiadomości politycznych, — mówi jeden ze słuchaczy.

Wszyscy uczą się z zapałem. Na próżnowanie nie ma czasu — program bogaty a termin krótki.

Dzwonek przerywa naszą przyjacielską gawędę, spieszymy na seminarium.

Pokoik jest ciasny, niski — nieodpowiednie to pomieszczenie na seminarium. Drugie seminarium odbywa się jednocześnie w równie małym pokoju. Tylko trzecia grupa uczy się w sali wykładowej, dawnej hali fabrycznej. Taka sytuacja była zrozumiała w 1946 roku, ale dziś, kiedy na kursie jest przeszło 90 słuchaczy, jest tu stanowczo zbyt ciasno i niewygodnie. Lokal właściwie nie nadaje się na szkołę.

Na seminarium słuchacze przerabiają uchwały Kongresu. Jeden ze słuchaczy czyta artykuł — pozostali usiłują zrozumieć i rozgryźć to co się czyta. Widać jednak, że często jest to ponad ich siły. Obecny asystent nie objaśnia obcych słów i niezrozumiałych zwrotów. Po odczytaniu dłuższego ustępu, asystent zadaje pytania. Odpowiedzi wskazują aż nazbyt dokładnie, że słuchacze napotykają duże trudności i nie bardzo umieją je przezwyciężyć. Metoda ta przypomina system stosowany w szkole powszechnej i nie jest na pewno odpowiednia dla ludzi dorosłych. Tak samo nieodpowiednia jest metoda prowadzenia wykładów przez dwie godziny bez najmniejszej przerwy.

Całe przedpołudnie trwają te dwugodzinne wykłady, a po obiedzie seminaria. Słuchacze żalą się, że nauka często z trudnością im przychodzi. Nic dziwnego, są po prostu przemęczeni.

15 lutego zaczyna się następny turnus szkoleniowy. Wydział Szkoleniowy przy KW winien większą opieką otoczyć szkołę, lepiej przygotować się do nowego kursu. Należy zająć się doborem słuchaczy. Komitety Powiatowe często typują kandydatów na szkołę mechanicznie idąc po linii najmniejszego oporu. Na przykład uderza nieznaczna ilość kobiet na kursie. Na 90 słuchaczy, tylko 2 kobiety. Jest to zbyt mały procent.

Dobór kandydatów musi być bardziej przemyślany, metody pracy szkoleniowej muszą być lepiej opracowane i przystosowane przede wszystkim do mentalności dorosłych i do poziomu słuchaczy. Powinny one być przystosowane do potrzeb wyszkolenia wiejskich aktywistów partyjnych, którzy ze szkoły powinni wyjść z umiejętnością samodzielnej pracy nad gazetą, broszurą i książką, umiejących w razie potrzeby przygotować i wygłosić przemówienie na zebraniu, a co za tym idzie, lepiej niż dotąd przygotowanych do pracy partyjnej w terenie.

Szkolny sposób „pytań na wyrywki" nie doprowadzi na pewno do takich wyników.

S.M.

Sport

Hokeiści polscy zaproszeni do Moskwy

Główny Urząd Kultury Fizycznej w swoim czasie w ramach wymiany sportowej między ZSRR a Polską — zaproponował przyjazd do Polski hokeistów radzieckich.

W odpowiedzi Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zawiadomił GUKF, że z powodu rozgrywanych obecnie mistrzostw hokejowych Związku Radzieckiego, żadna z drużyn nie może przyjechać do Polski.

Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zaprasza natomiast ekipę hokeistów polskich na dwutygodniowy pobyt w Moskwie, celem rozegrania kilku spotkań z najlepszymi drużynami radzieckimi, biorącymi udział w mistrzostwach.

Zaproszenie zostało przyjęte i w najbliższych dniach hokeiści polscy udadzą się do Moskwy.

Termin wyjazdu i skład ekipy zostanie podany.

*

Po raz pierwszy w historii naszego sportu zawodnicy polscy będą gośćmi bratnich narodów radzieckich. W dotychczasowym naszym kontakcie sportowym z ZSRR byliśmy zawsze gospodarzami. Gościliśmy więc piłkarzy, pięściarzy, lekkoatletów, gimnastyków, koszykarzy i siatkarzy. Obecnie hokeiści nasi podczas swego dwutygodniowego pobytu w Moskwie zmierzą swe siły z najlepszymi hokeistami Związku Radzieckiego. Fakt zaproszenia sportowców polskich do ZSRR jest zdarzeniem historycznym w dziejach naszego sportu. Nie wątpimy, że reprezentanci nasi godnie bronić będą barw narodowych i zaprezentują się z jak najlepszej strony.

Gdy w roku ubiegłym słynna drużyna praska LTC wyjechała do Moskwy dla rozegrania kilku spotkań tzw. fachowcy uważali, że Czesi będą odnosili dwucyfrowe zwycięstwa. Tymczasem LTC na trzy rozegrane spotkania jedno wygrał., jedno zremisował, a jedno przegrał w stosunku 3:6. Hokeiści radzieccy okazali się bardzo groźnymi przeciwnikami dla najlepszych w Europie „żonglerów". Gracze LTC wyrazili zgodną opinię, że hokeiści ZSRR już w najbliższej przyszłości staną się potęgą hokejową na świecie.

ZSRR posiada niezliczoną ilość drużyn (zwłaszcza męskich, gdyż hokej uprawiają również i kobiety) grających w hokeja rosyjskiego. Sport ten bowiem jest uważany za najlepszy trening zimowy piłkarza. W roku 1939 walczyło o puchar 280 drużyn (w tym 78 żeńskich). Ogólna liczba hokeistów sięga 200.000! (D)

Triumf narciarzy SNPTT w Mistrzostwach Polski

Slalom mężczyzn, rozegrany w Szczyrku w ramach Narciarskich Mistrzostw Polski wygrał **Gąsienica — Ciaptak** (SNPTT Zakopane) w czasie 1:46.8 min., przed Płonką (SNPTT Bielsko) i Stamcem (HKN).

Ogólnie pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej zajął **Gąsienica - Ciaptak — 0 pkt. k.** 2) Popieluch — 10,47 pkt. k. 3) Blacheda — 11,51 pkt. k.

Slalom kobiet wygrała **Wawrytkówna** (SNPTT Zakopane) w **czasie 1:52,1 min.** — zajmując tym samym pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej, mając 0 pkt. k.

Dalsze miejsca zajęły: 2) Kwapieniówna — 4,58 pkt. k. 3) Krupińska — 11,79 pkt k.

Ostatnią konkurencję Narciarskich Mistrzostw Polski — bieg sztafetowy 4×10 km wygrała **„Wisła" (Zakopane)**, w czasie **3:06:44 godz.**, przed SNPTT (Zakopane) — 3:16:37 godz.

Punktacja drużynowa mistrzostw przedstawia się następująco: **1) SNPTT (Zakopane) — 460 pkt.**, 2) „Wisła" (Zakopane) — 395 pkt., 3) HKN (Zakopane) — 275 pkt., 4) LKS „Barania" — 155 pkt., 5) SNPTT (Bielsko) — 152 pkt.

Z notatnika Warszawy

Pouczająca historia domu na Narbutta

Ul. Narbutta jest jedną z najładniejszych na Mokotowie. Eleganckie domy i wille zamieszkiwali przed wojną bogaci ludzie — robotnikom ani się marzyło o mieszkaniu w tych luksusowych kamienicach.

Dziś jest inaczej. Wille, zajęte w czasie okupacji przeważnie przez Niemców, zamieszkują teraz ludzie pracy. W porządku. Ale nie wszędzie i nie wszystko jeszcze jest w porządku.

Jest taki dom przy ulicy Narbutta nr 11. W 1945 r., po wypędzeniu Niemców z Warszawy, zamieszkali w nim ludzie, którzy stracili swe domy. Ale zjawił się nowy gospodarz (odkupił dom od dawnej właścicielki) i „postarał się" o to, by wyłączyć dom spod kwaterunku. Starania nie były, zdawałoby się, skomplikowane. Robił dużo szumu wokół drobnych potrzebnych i niepotrzebnych remontów. Słowem, zdołał przekonać urzędników Kwaterunku, że dom był zupełnie zrujnowany, że to on za ciężkie (ale nie ciężko zapracowane) pieniądze odremontował go i nabył wszelkie prawa do nieruchomości. Przede wszystkim prawo 10-krotnego podwyższenia komornego lokatorom, którzy pracują w instytucjach państwowych lub miejskich. Cóż, udało mu się — do czasu.

Na wniosek lokatorów domu wdał się w tę sprawę czynnik społeczny i partyjny. Komisja, złożona z przedstawicieli inspekcji budowlanej, związków zawodowych, PZPR i komitetu blokowego, przewertowała sprawę od nowa. I wyszło na jaw to, co było dotąd ukryte przez zręczne machinacje właściciela kamienicy.

Dom nieprawnie, bo niesłusznie wyłączony spod kwaterunku, wróci pod Zarząd Miejski — eksploatowani lokatorzy płacić będą godziwe komorne i nie będą zależni od kamienicznika.

Charakterystyczna była wypowiedź gospodarza na zebraniu rozjemczym: „Cóż, ja jestem jeden, a was jest wielu".

Chciał przez to zapewne powiedzieć, że jest ich wielu i że oni dziś rządzą.

Ma rację.

Dla dzieci Grzybowa brak miejsc w najbliżej położonych szkołach

Dlaczego ulega zwłoce budowa szkół przy ul. Twardej i Kopernika

Opornie posuwa się naprzód sprawa budowy szkół przy ul. KRN i ul. Kopernika 33. Oby „fatalny zbieg okoliczności", który przeszkodził w wyzyskaniu kredytów, przyznanych na budowę tych szkół w 1948 roku, nie powtórzył się w 1949. Dla Grzybowa zwłaszcza sprawa szkoły jest kwestią palącą.

W rejonie pl. Grzybowskiego znajduje się, wg danych urzędowych, około 5.000 dzieci w wieku szkolnym. Tymczasem maksymalna pojemność szkół przy ul. Miedzianej, Żelaznej i w Ogrodzie Saskim wynosi około 3.500 dzieci. Przeszło 1.500 dzieci potrzebuje więc szkoły na miejscu. 1.500 dzieci według danych urzędowych, jeżeli jednak powie się 2.000 dzieci, nie będzie przesady. Co najmniej 500 dzieci wymknęło się spod statystyki, robionej zresztą w początkach 1948 roku.

Są to przeważnie dzieci robotników, którzy w olbrzymiej większości zamieszkują ulice Towarową, Grzybowską, Ciepłą, Leszno, Królewską. I dlatego wszystko przemawia za tym, aby szkoła przy ul. KRN (Twardej) stanęła jak najwcześniej. 30 milionów zł daje na nią Śląsk w 1949 roku.

Kto winien?

Tymczasem, mimo, że już rok dobiega, jak jednemu z wybitnych architektów warszawskich zlecono opracowanie projektu szkoły, projekt do tej pory nie jest gotów. Niestety władze miejskie okazują tu dziwną niezaradność. Np. Komisja Oświaty St.RN dopiero pod koniec 1948 r. zainteresowała się tą sprawą. Stwierdziwszy zaś, że prawie nic nie zrobiono ograniczyła się do wniesienia interpelacji na Prezydium St. RN.

Nie zawiniło tu natomiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowe - Budowlane (jak podaliśmy omyłkowo w jednej z naszych notatek). MPRB otrzymało zlecenie na odgruzowanie terenu przy ul. KRN róg Mariańskiej i z tego zadania wywiązało się.

Mirów czy Grzybów

Podobno ostatnio rozważa się myśl, aby na razie nie rozpoczynać budowy szkoły przy ul. KRN, natomiast przyspieszyć budowę szkoły przy ul. Elektoralnej (dawny szpital św. Ducha) dla powstającej przy trasie W—Z kolonii mieszkaniowej ZOR-u.

Nie negujemy potrzeby budowy szkoły w osiedlu ZOR-u, lecz to osiedle **dopiero powstaje**, dzieci tu dopiero się pojawią, podczas gdy rejon Grzybowa **już je posiada** i mieć ich będzie jeszcze więcej, ponieważ ruch budowlany w tej dzielnicy ostatnio znacznie się ożywił. W dodatku szkoła przy ul. Elektoralnej ma posiadać tylko 500 miejsc. Gdyby zaś miała obsłużyć rejon Grzybowa, dzieci miałyby do niej przeważnie około 1 km drogi, co w warunkach wielkomiejskich jest niepożądane.

Nie powinny zresztą istnieć obok siebie dwa ośrodki robotnicze: jeden w osiedlu, mający do dyspozycji wszystko, drugi obok, patrzący tylko na te cuda.

Szczególna przeszkoda

Na budowę szkoły przy ul. Kopernika 33 miasto posiada 169 mln. zł. Budynek ma być całkowicie gotów w 1950 roku. Tak jak projektowana szkoła przy ul. KRN, jest on dobrze umiejscowiony. Dzieci tu nie zabraknie. Nowy Świat, ul. Mazowiecka, Tamka odbudowujące się szybko, dostarczą ich pod dostatkiem. Niech tylko Rada Artystyczna i konserwator miejski uzgodnią wreszcie swe poglądy ,aby można było rozpocząć zakładanie fundamentów. Wydaje się bowiem nieprawdopodobne, aby wzgląd na ruiny jakiejś kaplicy, o której nikt nic konkretnego nie potrafi powiedzieć, mógł wstrzymywać budowę szkoły. (Ek)

Kronika partyjna

Wydział Ekonomiczny KW PZPR zawiadamia, że dziś, o godz. 16.30 w lokalu KW PZPR (ul. Jerozolimskie 23, czwarte piętro) odbędzie się odprawa towarzyszy dyrektorów, sekretarzy komitetów partyjnych i członków rad zakładowych przedsiębiorstw budowlanych uspołecznionych.

Społeczne podstawy wyroku przedmiotem dyskusji prawników

Oddział Warszawski Zrzeszenia Prawników Demokratów urządza w lokalu własnym przy ul. 6 Sierpnia nr 6, dziś, 11 lutego br. o godz. 19 wieczór dyskusyjny na temat podstaw społecznych wyroku na sabotażystów z PNZ, tzw. „wyroku u Wedla". Jak wiadomo, proces ten odbył się nie na sali sądowej, lecz w zakładzie pracy Wedla w obecności przodowników pracy—członków Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, zaproszonych z terenu woj. warszawskiego.

Po zagajeniu dyskusji przez sędziego Pawłowskiego — prawnicy stolicy wypowiedzą się na temat nowego ujęcia przestępstwa, zgodnie z wymaganiami przemian ustrojowych.

Wstęp na zebranie wolny.

ZOO buduje pomieszczenie dla białych niedźwiedzi

W warszawskim ZOO rozpoczęto już budowę pomieszczeń dla białych niedźwiedzi. Obecnie prowadzi się prace ziemne przy kopaniu basenu. „Beton-Stal" przy pomocy nowoczesnych urządzeń technicznych usunie resztki dawnych zabudowań, zburzonych jeszcze w 1939 roku.

Umożliwi to przystąpienie do właściwych robót. Prawdopodobnie już w kwietniu białe niedźwiedzie zamieszkają w swej nowej siedzibie. Koszty remontu wyniosą ok. 300 tys. zł.

Oddział Straży Pożarnej powstanie na Żoliborzu

BOS przydzielił dla Straży Ogniowej plac pod budowę pomieszczeń nowego oddziału Straży Pożarnej na Żoliborzu. Oddział ten ma mieścić się w budynku o kubaturze około 10.000 m sześc.

Kredyty przeznaczone na budowę tego pomieszczenia wynoszą 11 milionów zł. Rozpoczęcie budowy nowego oddziału Straży Pożarnej przewidziane jest w 3 kwartale br.

Gdzie są daszki?

Panującej przed kilku miesiącami w Warszawie anarchii „plakatowej" położyły kres wystawione na chodnikach specjalne tablice ogłoszeniowe. Wiele z nich stało co prawda na trawnikach, ale to już mniej raziło, niż upstrzone mury różnokolorowymi papierami.

Obecnie wystawiono sporo dodatkowych tablic, ale... bez daszków. Wątpliwe, czy ta dziwna innowacja wyjdzie na dobre plakatom, które może pozmywać nawet niewielki deszcz.

W imieniu bezsilnych plakatów pytamy: „Gdzie są daszki?"

(Tob

Koncert E. Bandrowskiej-Turskiej

Po blisko dwuletniej przerwie najznakomitsza śpiewaczka polska Ewa Bandrowska-Turska wystąpi w Warszawie z trzema wielkimi koncertami arii operowych i pieśni. Koncerty odbędą się w Teatrze Nowym we wtorek 15, środę 16 i czwartek 17 lutego o godzinie 19. Bilety do nabycia w kasie Teatru (Puławska 29) oraz w firmie „Impet" (Al. Sikorskiego 42).

Popularyzacja dekretu o najmie lokali

Nowy i dość obszerny dekret o najmie lokali nie jest jeszcze dobrze znany ogółowi mieszkańców. Dokładna znajomość dekretu jest szczególnie potrzebna Komitetom Blokowym oraz radnym, którzy w tym wypadku mają do spełnienia odpowiedzialną rolę kontroli społecznej przy wpłacaniu ustalonych czynszów komornianych i tworzeniu Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Z Funduszu tego bowiem zaczerpnięte zostaną sumy na remonty domów, zamieszkałych przez ludzi pracy.

W związku z tym Stołeczna Rada Narodowa zwróciła się do Oddziału Warszawskiego Zrzeszenia Prawników Demokratów z prośbą o wygłoszenie 50 odczytów na temat dekretu o najmie lokali. Akcję odczytów rozpoczęto 3 bm. Prelegentami są członkowie Zrzeszenia — sędziowie, prokuratorzy i adwokaci.

Odczyty, na których zbiera się po kilkaset osób, cieszą się wielką popularnością.

Emeryci szukają zaświadczeń do otrzymania zasiłku

Państwowy Zakład Emerytalny (Inflancka 6) przystąpi w najbliższym czasie do wypłacania emerytom zasiłków rodzinnych. W związku z tym emeryci, pobierający zaopatrzenie z Państwowego Zakładu Emerytalnego otrzymali zawiadomienia, aby przedłożyli zaświadczenia, stwierdzające, że nie pracują i kogo mają na swym wyłącznym utrzymaniu.

W wypadku, gdy emeryt pracuje, zobowiązany jest przedstawić Zakładowi Emerytalnemu świadectwo pracy z podaniem miejsca zatrudnienia i wysokości miesięcznego zarobku.

Zakład Emerytalny podaje jednak zbyt ogólnikowo, czyje zaświadczenie mają przedstawić emeryci nie pracujący, których jest przecież większość. W rezultacie staruszkowie błąkają się po wszelkich możliwych agendach Zarządu Miejskiego.

W porozumieniu więc z Zakładem Emerytalnym podajemy do wiadomości, że zaświadczenia dla niepracujących emerytów wystawiają bezpłatnie Komitety Blokowe. Autentyczność zaświadczeń powinna być potwierdzona przez Dzielnicowe Rady Narodowe. (Ik)

Zabytkowy pałac na trasie W—Z

Stylowy pałac Radziwiłłów, przy ul. Bielańskiej 14. został wybudowany przez nieznanego architekta w pierwszej połowie XVIII w. Przebudował go w drugiej połowie XIX w. architekt Bobiński, a od tego czasu pałac ulegał dość częstym przeróbkom. W ostatnich latach przed wojną pałac szpeciły właśnie te przeróbki z różnych okresów, cały zaś gmach zasłaniały wysokie budynki sąsiednie.

Po wojnie postanowiono pałac odbudować. Prof. Zborowski z Politechniki Warszawskiej przywrócił mu na planach pierwotną postać, zaś SPB 3 przystąpiło w ubiegłym roku do pracy.

Obecnie jest już gotowy w stanie surowym, całkowite zaś ukończenie przewiduje się na termin otwarcia trasy W—Z. Budynek ten przeznacza się na biura Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych.

Jeden z najładniejszych pałacyków stolicy doda uroku nowoczesnej trasie W—Z. (ar)

Kinomechanicy otrzymują pierwsze dyplomy

W dniu wczorajszym w kinie „Palladium" odbyło się uroczyste wręczenie dyplomów kinomechanikom, absolwentom kursu, zorganizowanego przez Zw. Zaw. Pracowników Filmowych, Oddział Warszawski.

Był to pierwszy kurs w Polsce, którego ukończenie daje kinomechanikom uprawnienia do samodzielnego kierowania kabinami projekcyjnymi.

Wręczenia dyplomów 46 absolwentom dokonał w zastępstwie prezydenta miasta ob. Zbigniew Kempka.

W imieniu prezydenta miasta życzył on absolwentom dalszej owocnej pracy dla rozwoju socjalistycznej kinematografii.

Po lampce wina absolwenci i zaproszeni goście obejrzeli film produkcji radzieckiej „Trzeci szturm".

Dodać należy, że przed wojną nie istniały u nas kursy dla kinomechaników, a kandydaci uzyskiwali tego rodzaju uprawnienia po odbyciu praktyki uczniowskiej i złożeniu egzaminu przed specjalną komisją.

Straszny fryzjer!

Byłem niedawno cztery dni poza Warszawą. Służbowo. Może się przecież zdarzyć, prawda?

Wróciłem rano na dworzec Główny, w pociągu zdążyłem się umyć. To też się czasem zdarza, że w pociągu jest umywalnia. Nie tylko w II klasie i sleepingach. Byłem w nastroju raczej podniosłym i już, już miałem się skierować do wyjścia, kiedy niechcący dotknąłem ręką brody. No tak — zarost. Cztery dni się nie goliłem, a „naczelny" strasznie tego nie lubi. Nie ma mowy o tym, abym tak przyszedł do redakcji.

W kieszeni miałem 100 zł, a obok na dworcu — fryzjer. Wszedłem. Powiesiłem kapelusz, potem jesionkę.

— Uszanowanko! Golenie?

— Tak. Ale śpieszę się, może pan to jakoś prędko.

Nie skończyłem, bo pod nosem miałem już namydlony pędzel.

— Pan z drogi? To strasznie męczące i człowiek taki zawsze zaganiany. Trochę do góry, o tak! Dziękuję!... Pan z Warszawy?... Aha, bo to najczęściej przyjezdni... Wczoraj na przykład... Zna pan Nogę?... Nie? To przecież taki słynny kolarz... Otóż wczoraj przyszedł do mnie... Ostrzyc pana naturalnie też...

— Nie. Przed tygodniem się strzygłem.

Ale mistrz już mi podciął włosy z lewej strony. Nie mogłem się denerwować, bo obawiałem się o całość ucha. Wodziłem tylko strasznym wzrokiem za fryzjerem, a ten z boskim uśmiechem zrobił mi idealną „polkę" i zabrał się do masażu twarzy.

— Panie drogi, ja przecież...

— Nic, nic. Już kończę.

Potem umył głowę, wysuszył, przypudrował, wysmarował. Wszystko to z uśmiechem i opowiadaniem o Nodze.

— Rachunek? Proszę! 800 złotych.

100 zł starczyło mi na telefon. Kazio przyniósł pieniądze, ale już się nie denerwowałem. Lubię tupet.

Ale staram się już teraz wyjeżdżać z dworca Zachodniego. Boję się strasznie fryzjera. (RYS)

ZNM szkoli administratorów i zapowiada kapitalne remonty

Mieszkańcy domów miejskich nie będą się więcej skarżyć

Gospodarkę WAN-u można było do niedawna określić jednym tylko mianem „nieudolna". Rzadkie remonty, źle postawiona administracja i cały szereg innych czynników złożyły się na to, że na nieudolności Wydziału najgorzej wychodzili ludzie pracy, zamieszkujący domy miejskie. Istnieją dane, które wskazują na zbliżającą się poprawę w tej dziedzinie.

Zmiana nazwy WAN-u na Zarząd Nieruchomości Miejskich była zmianą raczej zewnętrzną i powierzchowną, zapowiadane jednak akcje ZNM mówią już o pracy konkretnej, zdążającej do wyraźnej poprawy warunków mieszkaniowych lokatorów, przebywających w starych domach WAN-owskich.

Remonty

Sprawą istotną i najbardziej palącą jest zagadnienie kapitalnych remontów. Do niedawna mało się tym interesowano, a co najgłówniejsza — nie było potrzebnych funduszów. Dekret o unormowaniu czynszów komornianych pozwolił na stworzenie specjalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, skąd z kolei można będzie zaczerpnąć pokaźne kwoty na kapitalny remont zniszczonych domów. Na ten cel przeznacza się kilkaset milionów złotych.

Kolejność potrzeb remontowych ustali się już w najbliższych dniach z wykazów Komitetów Blokowych i Dzielnicowych Rad Narodowych. Można więc oczekiwać, że przedsiębiorstwa budowlane przystąpią wkrótce do generalnej „toalety" zaniedbywanych od lat domów WAN-owskich.

Umowa zbiorowa administratorów

Skończy się także praca dotychczasowych administratorów „z przypadku", którzy zajęcia swe traktowali dorywczo, znajdując w tym jedynie mniej lub więcej obfite źródło dodatkowego dochodu. Wynikiem pracy takich właśnie administratorów jest to, że około 200 domów uległo zniszczeniu, któremu można by było zapobiec.

Nowi administratorzy zostaną zaangażowani na mocy umowy zbiorowej, która w połączeniu z premiami przyniesie wynagrodzenie kilkunastu tysięcy zł miesięcznie. Wśród przeszkolonych administratorów są też kobiety.

Sklepy i świadczenia

ZNM administruje przeszło 4 tys. lokalów sklepowych. Jedną z większych akcji będzie odnowienie umów dzierżawy tych sklepów, przy czym uwzględni się przede wszystkim odcinek handlu państwowego i spółdzielczego.

Wreszcie sprawą ostatnią, którą przeprowadza w końcu bm. ZNM jest jednolita regulacja, różnie pobieranych dotychczas świadczeń. Będzie można dzięki temu uniknąć tak częstych zatargów między lokatorami a administracją.

Zarząd Nieruchomości Miejskich ma więc teraz wszelkie dane ku temu, by zadowolić mieszkańców administrowanych przezeń domów.

Możemy się też spodziewać, że skargi, które się dotychczas tak często rozlegały staną się coraz rzadsze. (ar)

Tysiąc domów stolicy nie posiada jeszcze kanalizacji

500 miln. zł potrzeba na rozwiązanie tego zagadnienia

Inspektorzy rejonowi Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji przeprowadzają w tej chwili na terenie Warszawy spis zamieszkałych nieruchomości, dotychczas nieskanalizowanych. Dane posłużą do opracowania planu, którego celem będzie włączenie wszystkich domów do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

Na Pradze, według prowizorycznych obliczeń, znajduje się około 500 nieskanalizowanych domów mieszkalnych, położonych przy ulicach, które posiadają sieć kanałów. Liczba domów, znajdujących się przy ulicach, pozbawionych kanalizacji, jest niewątpliwie wyższa. Najgorzej pod tym względem jest, oczywiście, w dzielnicach peryferyjnych. Trzeba przy tym stwierdzić, że domy mieszkalne, pozbawione kanalizacji, są w większości zamieszkałe przez świat pracy.

Kosztowne prace

Sprawa przyłączenia domów tych do sieci kanalizacyjnej nie jest jednak prosta. Biorąc za podstawę doświadczenia z akcji „R", przeciętnie przyłączenie jednego domu do sieci kanalizacyjnej kosztuje około 800 tys. zł nawet, gdy dom posiada już część urządzeń kanalizacyjnych. Co najmniej więc 0,5 miliarda zł potrzebowałaby stolica na rozwiązanie tego jednego problemu. Bez pomocy państwa jest to więc prawie niemożliwe.

1 km nowych kanałów

Jednak w miarę możności i środków, Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji próbuje poprawić sytuację.

W 1949 r. zostanie wybudowany 1 km sieci kanalizacyjnej na ul. Folwarcznej, Siedleckiej i Pochowskiej, kosztem 38 milionów zł. Około 100 nieruchomości włączonych będzie do sieci kanalizacyjnej.

TEATRY

TEATR POLSKI (al. Karola 1) Piątek — godz. 19 „Pan Jowialski" Sobota — godz. 15 „Pan Jowialski" — godz. 19 „Zakon krzyżowy". Niedziela — godz. 14 „Fantazy", godz. 19 „Pan Jowialski".

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".

KLASYCZNY (Mokotowska 35) godz. 19 „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 61) godz. 19 „Archipelag Lenoir".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) godz. 19 „Zieleni się zboże".

PLACÓWKA (Królewska 13) godz. 19 „Plon ogrodnika".

NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 18 oraz w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 — „Zemsta".

SYRENA (Lubelska 3). Godzina 19.15 „Nowe p(r)orządki".

NASZ TEATR (Marszałkowska 61) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedziele i święta o godz. 11.30.

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA). Dziś — godz. 12 „Wesołe widowisko karnawałowe" dla dzieci młodszych.

W niedzielę — 13 bm. na ogólne żądanie także „Wesołe widowisko karnawałowe".

TEATR LUDOWY (Szwedzka 2-4), gra codziennie „Skalmierzanki".

W niedzielę i święta początek o godzinie 15 i 19.

TEATR LALKI I AKTORA „GULIWER". Królewska 12 „Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69). W niedziele i święta godz. 12 i 18 „Kopciuszek". W dni powszednie tylko dla szkół o godz. 13.

WROBELEK WARSZAWSKI (Żytnia 8) rewia pt. „A my sobie gramy", pocz. przedstawienia o godz. 17.15 i 19.15.

Filharmonia ul. Nowogrodzka 48 piątek — 11 bm. godz. 19 i niedziela 13 bm. godz. 12 „Requiem" Mozarta w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Państw. Konserwatorium Muzycznego.

KINA

[illegible] 13, 15, 17, 19 (dla zw. zaw.) — „Skarb", film produkcji polskiej.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Skarb" — godz. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30. (dla zw. zaw.) 21.30.

POLONIA (Marszałkowska 56) — „Skarb", pocz. godz. 12.30, 14.45, 17 (dla Zw. Zaw.), 19.15, 21.30.

PALLADIUM (ulica Złota 7-9 — Godzina 13, 15, 17 (dla zw. zaw.)— „Skarb".

SYRENA (Inżynierska 2) „Aleksander Newski". Początek seans. o 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 6) „Zakazane piosenki" — godz. 15, 17, 19, (dla zw. zaw.) 21.

RADIO

PIĄTEK, dnia 11 lutego 1949 r.

Sygnał czasu: 5.10, 12.00. Wiadomości: 5.15, 6.10, 7.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Program: na dziś 6.50, na jutro 23.56.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka. 6.30 Muzyka. 7.20 Przegląd prasy. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 8.55 Dla klas starszych: „Kalendarz przyrody", „O sztucznym wylęgu drobiu", „Krakowiaki w pieśniach kompozytorów polskich". 9.15 Informacje. 9.20 PCK. 9.30 Muzyka. 9.45 Przerwa. 11.40 Dla klas młodszych: „Ptaszek jak naparstek", „O mandolinie i gitarze". 12.20 Muzyka popularna. 12.30 Dla wsi: „Uczymy się sami", O odbudowie wsi. 13.00 Przerwa. 15.25 Informacje lokalne. 15.30 O muzyce radzieckiej. 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 „Daleko od Moskwy". 16.45 Wiersze Wygodzkiego 17.00 Koncert z Czechosłowacji. 17.45 „O zawodach budowlanych" — pogadanka. 18.00 Mozaika muzyczna: dyryguje Rezler. 18.35 „Stare i nowe"— Rudnickiego (XII). 19.00 Traktorzystki z SP. 19.15 „Manon" — opera Masenet'a. 22.25 Muzyka: „Na dobranoc". 22.45 i 23.10 Muzyka lekka i taneczna. 24.00 Koniec audycji.

„TRYBUNA LUDU"

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Komitet Nakład: R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-00. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-62-29. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział Miejski 8-71-78. Mutacje 8-71-79. Centrala: 8-83-28, 8-51-04, 8-02-05, 8-57-62, 8-57-64.

Godziny przyjęć: Redaktor Naczelny g. 12 — 13, Sekretarz Redakcji godz. 12 — 13. Kasa czynna od g. 9 — 15.

Administracja, Warszawa, ul. Smolna 13, tel. 8-29-54. Kolportaż tel. 8-71-80.

PRENUMERATA:

Prenumerata miesięczna w kraju zł 135.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres (partyjna) zł 75.—, zagraniczna zł 270.—. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Konto czekowe P.K.O. I - 1374.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne słowo zł 200.—. Za tekstem od 1 — 100 mm zł 1.000.—, od 101 — 200 mm zł 1.250.—, od 201 — 300 mm zł 1.500.—, powyżej 300 mm zł 2.000.—. Nekrologi za tekstem do 100 mm zł 500.—, od 101 — 200 mm zł 700.—, od 201 — 300 mm zł 900.—, powyżej 300 mm zł 1.200.—. Od cen powyższych żadnych rabatów nie udziela się.

Ogłoszenia drukuje się tylko w miarę wolnego miejsca. Za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa", ul. Smolna 13. tel. 8-00-33.

Druk. Zakłady Graficzne R.S.W. „Prasa", ul. Smolna 14. B-63797

KROPKI NAD I

CHIŃSKIE ZALESZCZYKI

Dziennik **New York Herald-Tribune** z dn. 6 lutego podaje wiadomości z Chin pod następującymi nagłówkami:

Reżim Li wciąż jeszcze rządzi — ale gdzie?

Rząd chiński rozsiany po całej mapie

Wielu przywódców w Kantonie — Prezydent w Nankinie — Premier w Szanghaju.

A oto opis sytuacji według depeszy „United Press":

Kanton, 4 lutego. — W Chinach wciąż jeszcze istnieje rząd nacjonalistyczny, ale nikt nie wie, gdzie się podziewa. Urzędnicy chińscy bez przerwy napływają do Kantonu, choć Prezydent Li wzywa ich, by powrócili do Nankinu. Nie odwołano jednak zarządzenia premiera, przenoszącego siedzibę rządu do Kantonu. A sam premier przebywa w Szanghaju.

Pamiętacie wrzesień 1939? Kubek w kubek tak samo. My już wiemy, co to oznacza. Po prostu... Zaleszczyki. (as)

DOBRE MANIERY W KONGRESIE USA

Nowy Kongres Stanów Zjednoczonych liczy w swym gronie 89 nowych posłów, którzy wybrani zostali po raz pierwszy. Nowicjusze wykazali tak kiepskie maniery, że przewodniczący Izby, Sam Rayburn, postanowił udzielić im lekcji dobrego wychowania. W tym celu zwołał specjalne posiedzenie, na którym stary wyga parlamentarny, poseł George Dondero, ogłosił następujący kodeks dobrego tonu:

„Nie pal pod pulpitem, nie trzymaj w zębach zgaszonego papierosa, fajki, czy cygara. Nie kładź nóg na oparciu fotela. Nie spaceruj przed nosem przemawiającego kolegi. Nie czytaj gazet podczas posiedzenia. Nie wywołuj głośno posłów po imieniu".

Donderowanie posła Dondero nie na wiele się zdało. Posłowie, którzy wolą czytać, palić, spacerować i wykrzykiwać na głos, po prostu zaczęli unikać posiedzeń Na posiedzeniu, poświęconym sprawom dobrego wychowania, obecnych było 40 posłów spośród 435. (as)

PÓŁNOCNE I ATLANTYCKIE

Turecki minister spraw zagranicznych wyjeżdża do Paryża w celu naradzenia się nad przystąpieniem Turcji do... paktu północno-atlantyckiego.

Jeśli wierzyć podręcznikom geografii, Turcja nie jest ani państwem atlantyckim, ani północnym, lecz przeciwnie... Ale cóż znaczy geografia dla tzw. zachodnich mężów stanu, uprawiających politykę stawania na głowie... (uu)

Nowa historia o Kopciuszku

Irena Krzywicka

Czytałam niedawno książkę rosyjską, która z niezmierną prostotą, a zarazem przekonywająca siłą, opowiada dzieje kobiety wiejskiej na przestrzeni ostatniego trzydziestolecia. Powieść ta ma się niedługo ukazać w przekładzie polskim, autor jej nazywa się Smirnow, tytuł: „Synowie". Nie jest to żadne arcydzieło, ale dobra, uczciwa książka, a jej wymowa, bez żadnej propagandy, jest bardzo dobitna. Osądźcie sami.

Oto nędzarka wiejska — niestety, piszę z pamięci i nie mogę sobie przypomnieć jej imienia — niemłoda już kobieta, koło czterdziestki, rodzi bliźnięta, dwóch chłopców. Mąż jej ginie w wojnie domowej. Gruntu mało, jedna krowina, chata się wali. Czy wam tłumaczyć co to wszystko znaczy? Ro[illegible]cz i krwawy wysiłek każd[illegible] godziny, każdej chwili. K[illegible]e z postem, kapuśniak z postem, krową trzeba orać, a mleko, jeżeli się tylko da — sprzedać. Cały dzień robota na cudzych polach, w cudzych zagrodach, a kiedy się wraca — dzieciaki (cały dzień, aby im się nic nie stało, zamknięte na klucz) brudne, zafajdane, posiniaczone. Wieczorem i pół nocy robota u siebie w chałupie. O świcie i w święto na własnym obejściu.

I mimo tego morderczego trudu dzieje się właściwie coraz gorzej. Przeżywić się w końcu można, ale kupno szmaty, czy narzędzia, czy reperacja dachu, podrywa budżet na długie miesiące. I jak przetrwać przednówek, a kiedy chłopcy trochę podrosną, skąd wziąć na buty? A szkoła, co robić ze szkołą?

Kobieta — nazwijmy ją Marią — dokonywa cudów, aby wszystko jakoś szło i trzymało się kupy; małych codziennych cudów, nie zauważonych przez nikogo. Nikt się nią we wsi nie interesuje. Jest nędzarką, prawie dziadówką, tyle że nie żebrze. Czasem ktoś jej okaże jakąś pomoc, ale za odrobek. Nikt z nią nie rozmawia. Kto by tam gadał z babą niemłodą, nieurodziwą, bez grosza przy duszy. Żelazna hierarchia wsi, z jej subtelnym stopniowaniem zaszczytów, wgniotła dzielną Marię gdzieś w samo dno, w tę glebę, którą tak bezskutecznie darła własnymi pazurami. Kto by się tam do niej odezwał dobrym słowem? I chłopaki jej, na przekór wszystkiemu zdrowe i mocne, też od samego dzieciństwa traktowane są jak dziady, choć matka najsurowiej zakazała im nie tylko żebrać, ale nawet przyjąć gościńca od kogokolwiek. Jeszcze się harda dusza kołatała w tej biedocie.

Dalszy ciąg tego istnienia łatwo sobie wyobrazić. Maria w krótkim czasie zdarłaby się do cna i albo by się jej zmarło, albo poszłaby po proszonem. Chłopcy zostaliby pastuchami, a potem parobkami u obcych, a dzieci ich czekałoby to samo. Czarny ciąg nędzy i żadnych innych możliwości, żadnego wyjścia, chyba że uciekliby do miasta, a i tam mogło być różnie.

Ale oto we wsi, w której boryka się Maria, powstaje Komitet Biedoty Wiejskiej, a potem kołchoz. Nagle, jak z nieba, spadają jej chłopakom jakieś kapce, jakieś palciny, pierwsze ubranie w życiu po parciance. Chłopaki mają w czym iść do szkoły, nie trzeba sprzedać krowy, mogą się uczyć. I od tej chwili poczynają się dziać cuda, tak, prawdziwe cuda w życiu Marii.

Nie mogę tu opowiadać szczegółowo, jak powstawał kołchoz, z jakim wysiłkiem i trudem, błądząc, organizowała się ta nowa, niewidziana dotąd w świecie forma gospodarki rolnej. Smirnow opowiada o tym bardzo zajmująco i, słowa jego mają akcent prawdy. Co się tymczasem dzieje z Marią? Pracuje wcale nie mniej, niż dotychczas, o nie, jeżeli to możliwe, daje z siebie jeszcze więcej. Ale inaczej. Nie jest już sama. Nikt już nia nie pogardza. Stała się pełnowartościowym człowiekiem. Jej pracę, dotychczas opłacaną groszami i miażdżącym lekceważeniem — cenią. Okazuje się, że Maria umie pracować jak mało kto we wsi. Że ta kobieta nie lubi odwalić roboty byle jak, aby zbyć, ale wkłada pasję, ambicję, miłość w swoją pracę. Że posiada bardzo rozwinięte poczucie własności — ale wspólnej.

Ona, która nic prawie nie miała, teraz poczuła się współwłaścicielką kołchozu. Trzęsie się nad lnem, nad ziarnem, nad maszynami rolniczymi, jak prawdziwa posiadaczka, rozszarpałaby własnego ukochanego syna, kiedy coś zepsuje. Nie wiadomo kiedy poczynają się z jej zdaniem liczyć! Ona, która dawniej nie śmiała ust otworzyć przy bogatszych, dziś ośmiela się mówić publicznie i, o dziwo, słuchają jej. Ta niemłoda, zaorana kobiecina niepostrzeżenie wysuwa się na czoło kołchozu, staje się jego najwybitniejszą indywidualnością. Ileż skarbów dobroci, rozumu, poświęcenia, instynktu społecznego marniałoby dotąd pod skorupą nędzy i pogardy otoczenia, gdyby nie szczęśliwa przemiana!

Lata płyną, ale nie mają władzy nad Marią. Przecież tak niedawno dopiero zaczęła żyć. Dla niej naprawdę życie zaczęło się po czterdziestce. Dotąd była bydlęciem pociągowym, od tej chwili stała się człowiekiem. Czy pracuje nadal? Pracuje wściekle, ale właśnie dzięki tej pracy zachowuje zadziwiającą młodość! Bo tylko bezmyślny, rozpaczliwy, nieprodukcyjny wysiłek niszczy. Praca twórcza, praca radosna konserwuje. Ta stara chłopka stawia sobie coraz nowe zadania. Celuje w hodowli lnu, osiąga niezwykłe wyniki, staje się w tej dziedzinie autorytetem. Czy to niemożliwe? Możliwe zupełnie. Są ludzie-poczwarki, ze stulonymi skrzydłami, ale pomóżcie im tylko odrzucić skorupę, zobaczycie, jak polecą.

Maria idzie z olśnienia w olśnienie. To nowa wersja Kopciuszka, jakże nową napełniona treścią! Synowie jej uczą się i idąc godnie w ślady matki, takiej matki, stają się chlubą wsi, dostaną wyższe wykształcenie. Maria ma już nową, piękną chałupę, pełną spiżarnię, nowe szmaty. Ale to jeszcze nie wszystko. Świat cudów jest nadal otwarty. Maria jedzie do Moskwy w delegacji, dostaje order, rozmawia ze Stalinem, piszą o niej w gazetach... W najśmielszych, najdzikszych marzeniach, czyż mogło jej kiedykolwiek coś podobnego przyjść do głowy?!

Ale jej sercu, z całego tego druzgocącego szczęścia, najmilszy jest z pewnością stosunek synów do niej i z myślą o tym nazwał z pewnością Smirnow książkę swoją: „Synowie". W „normalnym", dawnym biegu rzeczy, byłaby teraz Maria bezzębną staruchą, niańczącą wnuki i poniewieraną przez synowe. Maria z kołchozu jest pełnowartościowym człowiekiem, więcej, jest kobietą wybitną i synowie nie tylko ją kochają, ale uwielbiają nieśmiało. Osobliwy los dla starej chłopki.

Tak to nowe warunki gospodarcze nie tylko zmieniają tematykę książek, ale tworzą nowe sytuacje, nowe stosunki wzajemne między ludźmi i nowe źródła szczęścia.

Konkurs
na projekt odznaki
Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga-Warszawa

Redakcja „Trybuny Ludu" w Warszawie i „Rudeho Prava" w Pradze rozpisują konkurs na odznakę pamiątkową II Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Praga - Warszawa.

Trzy najlepsze projekty będą nagrodzone.
1 nagroda — 60.000 złotych
2 „ — 35.000 „
3 „ — 25.000 „

W konkursie może uczestniczyć każdy obywatel polski lub czechosłowacki.

W odznace muszą być uwidocznione:
a) data wyścigu 1 — 9. V. 1949
b) że wyścig odbywa się na trasie Praga - Warszawa (mogą być litery P - W)
c) barwy narodowe, lub godła państwowe Polski i CSR.

Odznaka musi być o ile możności jak najmniejsza.

Wyniki konkursu będą ogłoszone przez prasę.

Projekty na odznakę muszą być złożone w redakcji „Trybuny Ludu" Warszawa, ul. Smolna 12 — do dnia 16 lutego 1949 r. do godziny 12-ej.

Uczestnicy konkursu prace swoje zaopatrzą godłem, a w zamkniętej kopercie podadzą adres i nazwisko właściciela godła.

Rozstrzygnięcia konkursu dokona komisja, w skład której wejdą przedstawiciele: „Trybuny Ludu", Polskiego Zw. Kolarskiego, Zw. Zaw. Artystów Plastyków oraz specjalista grawer.

Wyniki konkursu ogłoszone będą w „Trybunie Ludu". Uczestnicy konkursu poza wypłaconymi nagrodami nie mogą rościć żadnych praw do swych projektów, które stają się własnością Komitetu Organizacyjnego Wyścigu P - W.

Redakcja „Trybuny Ludu"

Przygotowania do obchodu Roku Mickiewiczowskiego

W ostatnich dniach odbyły się trzy posiedzenia sekcji Ogólnopolskiego Komitetu Mickiewiczowskiego. W dniu 31. I. br. pod przewodnictwem dyr. Piotra Borowego obradowała Sekcja Imprez, która postanowiła skoordynować wszystkie imprezy mickiewiczowskie na terenie całego kraju. Z większych imprez mickiewiczowskich o charakterze centralnym przygotowuje Mieczysław Jastrun montaż sceniczny, który po raz pierwszy wystawiony zostanie w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, po czym zespół artystyczny „Artosu" objedzie z nim szereg większych miejscowości w kraju.

Leon Schiller przygotowuje nową inscenizację „Dziadów", której premiera odbędzie się również w Państw. Teatrze Polskim w Warszawie. Obecnie teatry polskie przygotowują różne inscenizacje dzieł Mickiewicza.

W opracowaniu Roku Mickiewiczowskiego sekcja postanowiła położyć nacisk na momenty przypadających w roku 1949 rocznic śmierci Puszkina i Słowackiego.

W dniu 1 bm. pod przewodnictwem dyr. H. E. Michalskiego, obradowała Sekcja Wydawnicza.

W ciągu lutego ukażą się na półkach księgarskich pierwsze cztery tomy Narodowego Wydania Dzieł Mickiewicza. Komitet wyda wkrótce pogadankę dla szkół, opracowaną przez prof. H. Szypera, broszurę M. Jastruna przeznaczoną dla świetlic, oraz pracę prof. W. Kubackiego „Tyrteizm Adama Mickiewicza".

Stefan Papee i Iłłowski opracowali tekst popularnej wieczornicy mickiewiczowskiej.

Ponadto projektuje się wydanie „Pamiętnika Literackiego", poświęconego Mickiewiczowi, oraz pracy Aleksandra Semkowicza „Pierwodruki Mickiewicza". Poczta Polska wypuści serię znaczka mickiewiczowskiego, wykonanego według projektu prof. T. Gronowskiego.

W dniu 3 bm. pod przewodnictwem prof. St. Lorentza odbyło się posiedzenie Sekcji Wystaw Ogólnopolskiego Komitetu Mickiewiczowskiego. W posiedzeniu między innymi wzięli udział dyr. Henner, dyr. Koczorowski, prof. Julian Krzyżanowski, prof. Wacław Kubacki i dyr. Rosner.

Komisja obradowała nad zorganizowaniem Ogólnopolskiej Wystawy Mickiewiczowskiej i opracowaniem jej programu.

Ponadto zorganizowane zostaną cztery wystawy objazdowe, o charakterze dydaktycznym, połączone z wyświetlaniem filmu krótkometrażowego o Mickiewiczu. Wystawy te zorganizują dla swych terenów — Związek Historyków Sztuki i Muzeum Narodowe w Warszawie, Ossolineum we Wrocławiu, Muzeum Wielkopolskie w Poznaniu oraz Muzeum Narodowe w Krakowie.

NA MARIENSZTACIE

Osiedle na Mariensztacie odbudowuje się. Jest coraz mniej gruzów, a coraz więcej nowych budynków. Kominiarz na dachu jednego z domów mariensztackich, którego przedstawia nasza fotografia, jest zwiastunem normalizujących się warunków życia w tej dzielnicy Warszawy.

114

Tila Evenbury

BURZA

Tłum. M. Strumph-Wojtkiewicz

Krywicz milczał długo, po czym wykrzyknął:

— Przywraca się władzę radziecką, to jasne. Należy ukończyć siewy wiosenne, traktując to jako rzecz pierwszej pilności. Ziarna siewnego dostaniemy, nie darmo jesteśmy partyzantami. Oto nasz sztandar — czerwony od świeżej krwi — polegli za wieś Łukiszki po bohatersku: Iwan Dudin, Zachar Jegorow i Naum Falkowicz. Drogo to jest zapłacone... Towarzysz Stalin pozdrawia was, wszystko trzeba wypełnić, z zasiewami uporać się, skoro terytorium oswobodzone, a partyzantom — nie puszczać Niemców...

Dawniej Krywicz mówił dobrze, gładko, wysyłano go nawet do Briańska na obrady. A teraz czuł sam — nie wychodzi. Trzeba jakoś zakończyć... Gardło mu się ścisnęło i jak gdyby nie na zebraniu, ale idąc do natarcia, krzyknął:

— Ura!..

Wieczorem partyzanci tańczyli z dziewczętami, śpiewali. Awanesjan twierdził: „Ile pamiętam Pierwszych majów, ale takiego jeszcze nie było, rozumiesz — wewnątrz w człowieku kipi, nadzwyczajnie!..."

W tydzień później w tejże wsi siedzieli nad mapą Wasylek, Awanesjan, komisarz Drożnin. Wasylek mówił:

— Nie podoba mi się, coś za łatwo ustępują. Siergiejew przysięga, że mają świeży pułk. Żeby nie jakaś pułapka...

— Trzeba wysłać dziewuchy — rzekł Awanesjan.

Natasza Głowińska i Waria były oczami oddziału. Natasza była przed wojną studentką-medyczką, do partyzantów przyszła zaraz w pierwszych dniach, od razu odrzuciła propozycję zostania sanitariuszką: „Macie Prachową, jedna wystarczy, a ja chcę walczyć"... Poduczono ją: chodziła między Niemców. Wygląd miała tak łagodny, że niepodobna było ją podejrzewać: dziewczynina z dwoma warkoczykami, o dziecinnych zdumionych oczach; wydawała się nieśmiała i wystraszona, uśpić to mogło nawet najbardziej nieufnych. Waria przyszła do oddziału później, w zimie: pochodziła z miejscowych, znała wszystkie drogi i dróżki; wielka, o pełnych piersiach, wiecznie senna, przechodziła koło Niemców przyciskając do siebie garnek albo łubiankę w taki sposób, jak gdyby to stanowiło cały jej majątek. Policja naśmiewała się z niej: „Głupia". Dziewczyny często chodziły razem: Waria lepiej wiedziała, jak przejść, a Natasza posiadała więcej doświadczenia, umiała wywiedzieć się, ilu gdzie jest Niemców, czy mają artylerię i miotacze min, czy we wsi stoją żołnierze frontowi, czy też „staruszkowie" — landwehra.

— Trzeba sprawdzić, czy to prawda, że cały pułk — powiedział dziewczętom Wasylek. — Nie wygląda mi na to... Ale z drugiej strony mam podejrzenia, podeschło, łatwiej im teraz na drogach...

Dziewczęta poszły, Natasza obejrzała się, spojrzała na Awanesjana, jasnym, jakby zmieszanym wzrokiem i zawołała:

— Do widzenia, towarzyszu Awanesjan!

— Do widzenia Nataszo! Uważajcie dziewczęta, ostrożnie...

Wasylek rozumiał, co się kryje za tymi skąpymi słowami. Dawno już zauważył, jak patrzą na siebie wzajemnie Awanesjan i Natasza. Nic nie zostało powiedziane. Awanesjan był surowy dla siebie: nie czas teraz! Czasami tylko siadał obok Nataszy i śpiewał jej niezrozumiałe ormiańskie pieśni, podobne do wirów wodnych: dźwięki wirowały, wysysały człowieka. A Natasza, idąc między Niemców, za każdym razem żegnała się osobno z Awanesjanem.

Wasylek znał teraz Awanesjana tak, jak dawniej nikogo nie znał: oto już walczą razem cały rok. Nie było rzeczy, o której by nie rozmawiali. Wasylek ma wrażenie, że widział dalekie miasteczko pomiędzy górami, podobnymi do olbrzymich głazów; stara matka Awanesjana czeka tam wciąż jeszcze na list. Z drugiej strony Awanesjan zgadywał, czy Natalka, nie jego Natasza, ale Wasylkowa Natalka — szczęśliwie dobrnęła do Moskwy. Obszernie rozważali, kto był winien nieporządkowi pierwszego okresu wojny, a kiedy Awanesjan mówił: „zupełny groch z kapustą", Wasylek śmiał się z niego: „Trzeba było jakoś zjeść to, ale w końcu damy rady". Mieli przyjaciela — komisarza Szumowa, który zginął w marcu, wyleciał na minie. A teraz prawdziwego komisarza brak. Drożnin nie umie rozgrzać ludzi — o tym również Wasylek często mówił z Awanesjanem. „Wypada nam zastępować komisarza. Drożnin jest uczciwym komunistą, ale taki nadaje się, kiedy wszystko idzie jak po maśle, już go widzę w gabinecie z telefonem. Człowiek stropił się — las, Niemcy napierają, policaje, są i wśród nas rozwydrzeni. Trzeba ciąć od razu — tak, albo nie tak, a ten leci do mnie, radzi się, powiem „tak" — jeszcze się waha — „spytam Awanesjana"... Awanesjan ze śmiechem odpowiadał: „Słusznie, to nie komisarz, to groch z kapustą"...

Awanesjan nie mówił z Wasylkiem o Nataszy. Raz tylko — w dniu Armii Czerwonej — nie wytrzymał. Zjedli wtedy kolację, dobrze wypili, noc była spokojna i Awanesjan nagle rzekł:

— Wojna się skończy, to musowo się ożenię. Wiesz z kim?

Wasylek roześmiał się:

— Wiem.

Wasylek często wspominał swoją Natalkę, wspominał tak, jak dalekie, szczęśliwe dzieciństwo. Uśmiechał się — mając dwadzieścia pięć lat byłem dzieckiem, łamałem sobie głowę, jak powiedzieć jej... Gdzie może być teraz? Co z matką? Z Sergiuszem? Może lepiej teraz nic nie wiedzieć: jest nadzieja. Tyle napatrzył się na ludzkie nieszczęście, że zaczęło wydawać się mu rzeczą nieuchronną, jak deszcz, jak białe mgły nad polami. Imię „Natasza", które coraz to słyszał, krwawiło mu ranę serca. Cień był obok... Ale trudno żyć z cieniem, brakowało wesołych oczu, ciepłej ręki dziecinnej o krótkich palcach, ciekawskiej Natalki, figlującej, z zadartym noskiem... Są kobiety, które można kochać z daleka, korespondować z nimi przez lata, zresztą i bez listów gwarzyć z nimi na odległość tysiąca wiorst. Natalka jest inna... I ta jedna krótka noc, w przeddzień...

Tak, wkrótce już cały rok! Jakże się zmienił! Dawniej właściwie nie żył, uczył się w szkole, później w instytucie, czytał książki — było tam cudze cierpienie, chodził do teatru — pokazywano cudze namiętności; miał przyjaciół, z którymi rozmawiał o tym, co jest na samej powierzchni życia. Nigdy Wasylek nie zaglądał do zaułków cudzego serca. A zresztą — kogo spotykał na swej drodze? Młodych architektów, kolegów biurowych, jakiegoś gadatliwego pracownika zaopatrzenia w pociągu... Życie rozwarło się przed nim dopiero na wojnie. Dookoła siebie widział taką udrękę, tyle szlachetności duchowej, tyle upadku, że nikt tego nie opisze, a jeśli nawet opisać — to ludzie powiedzą: wymysł... No, bo czyż kto uwierzy, że przyszła do niego Helena Stepanowna (ma już szósty krzyżyk), oświadczyła: „Zestarzałam się, walczyć nie mogę, będę prała bieliznę, cały oddział wykarmię, ręce jeszcze mocne"... Przyszła do partyzantów po spaleniu swojej chaty. Nocowali u niej Niemcy, napiekła im racuchów, dała butlę samogonu, Niemcy upili się i zasnęli (stara mówiła: „kimali, przeklęci"...). Spaliła chatę wraz z dwoma Niemcami. A są również i inni, jak ta paskudnica w Nawlu, żyła z gestapowcem, a nad łóżkiem — portret męża, marynarza Floty Czerwonej... Wasylek zastrzelił ją. Napatrzył się na zdrajców, starostów, policajów.

(c. d. n.)